

2acc 2009 | 540
BU-11-3-561-495 | 09

GL 318 | 305

64 87

A
3

PROTOKÓŁ
PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Kołbeł, dnia 14 czerwca 1950 r. o godz. 20.00

Ja wyw. M. Boniak Ryszard z Stom. Pawiatowej M.O.

w Włosz. Kładowa cki

działając na mocy:

1) art. 238 § 2 i 239 § 2 K.P.K.

2) art. 237 § 1 K.P.K.

3) polecenia Pod-Vice-Prokuratora

Rejonu Prokuratury

Sądu _____ w _____

z dnia _____ 19... r. Nr _____

wydanego na podstawie art. 238 § 1 (Prok.) 247 § 2 (SG) K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 227, 229 - 234 K.P.K.

przy udziale protokółanta

przesłuchiłem niżej wymienion... w charakterze świadka, który (a) po uprzedzeniu o:

a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 101 K.P.K.

b) treści art. 103 K.P.K.

c) odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie — zeznał co następuje:

Nazwisko i imię Gass Aniela

Imiona rodziców Ignacy i Elżbieta z d. Kowalska

Wiek 44 urodzony 17-III-1903 r. w Władzin

Zajęcia prace u ludzi

Miejsce zamieszkania Kołbeł gm. Kołbeł

Stosunek do stron sióstrzeniec

Pyt. Co się wiadomo w sprawie dwóch Ob. wydowskich
których miebywali w stodole Trójnika Yama i wstali
wyglądali wreszcie wamdarmeri? Odp. W tej sprawie
wiadomo mi jest iż w roku 1942, w czasie gdy
miemey ewakuowali Ob. wydowskich do obojow,
u ojca mego Gass Ignacego we wsi Władzin
ukrywali się dwóch Ob. wydowskich, którzy mu
dluższy czas tam miebywali. Pyt. Co dalej stało
się z ukrywającymi się ydłkami? Odp. Na jesciemi

w roku 1942, Trojanek Jan który w tym czasie mi-
 -sił u ojca mego Ignacego i wiedział o występie,
 przewiózł obydwóch wozem pod stromą, od ojca
 mego z Madryne do Kłobiel gdzie posiadał
 swoje gospodarstwo by ukryć tu obydwóch
 żydków metryką mego. Pyt. Czy w tym czasie Trojanek
 mieszkał w Kłobielu? Odp. Wiadome mi że miał
 przywileż mieszkać żydków ze starego miejsca na nowe,
 Trojanek na kilka tygodni przetrzymując ich
 już w Kłobielu gdzie tu posiadał wspomniane
 gospodarstwo. Pyt. Jakich czas Trojanek ukrywał
 żydków? Odp. Było to w okresie gdy Trojanek
 myślał do mieszkania i powiedział że przywiózł
 z Madryne od ojca mego dwóch żydków i umie-
 -ścił ich w stodole i po chwili wywiózł na dwór. Pyt.
 Po jakim czasie wrócił Trojanek i co mówił? Odp.
 Przypomniał mi że wrócił w nocy i powiedział mi
 że jednego żydka zabili rękami, było to kilka
 godzin po ich przywiezieniu. Pyt. Czy słyszał strzały
 tej nocy? Odp. Nie słyszałam strzałów, gdyż stodola
 od domu stoi o około 200 m. w oddaleniu. Pyt.
 Kto oskazywał żydków? Odp. Stwierdzić mogę że wy-
 -szli ich do rękawicy Trojanek, to sam mówił
 mi żydek który został przy życiu, t.j. mówił

Oznaczenie poprawek i uzupełnień w tekście: _____

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

[Podpis]

Podpis świadka:

[Podpis]

Protokolował:

je wydal ich Trojanek. Pyt. Kiedy mówił o tym rydek? Odp. Rydek mówił po wyzwoleniu ze mnie w mieście, gdy myślał po porostawione ze mnie swoje rzeczy, Trojanek był wówczas niebezpieczny, gdy w tej sprawie się ukrywał. Pyt. Jak długo Trojanek ukrywał się? Odp. Jak my przypuszczamy, że ukrywał się około kilku tygodni, przed tym został złapany i sądząc wówczas, że po niefortunnych ucieczkach wrócił. Pyt. Czy mi kiedyś groził w naszym mieszkaniu? Odp. Wtedy w naszym mieszkaniu groził; wyłgamił kłótnie i inne. Pyt. Czy mi kiedyś ^{reprezenta} napisał Trojanek o to, że w jego stodole znaleźli rydek? Odp. Wtedy sprawę różnych represji ze strony zarządców Trojanek nie odebrał; mi ukrywał się w tej sprawie, ani też mi kiedyś go nie wyzywał; jak również w mieście w tej sprawie mi byli; w swobodny również o tym, że w tej mojej umiarkowanej o ukrywających się dwóch rydekach zarządców, która musiała się w Stowej-We; to już jeden kierunek od Holbali. W tym protokół zakończony i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał.
Młody

Podpis świadka
Gara i nabo

Nr. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Minsk Mazowiecki, dnia 20 czerwca 1947 r.

Jan Stanisław
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb, of, śl.)

oficer śledczy

Paw. Urzęd.

Bezpieczeństwa

Publicznego w *Minsku Mazowieckim* przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego, uprzedziwszy go w myśl art. 107 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię

Jan Stanisław

Imiona rodziców

Franciszek i Marianna

Data i miejsce urodzenia

4. V 1911 r. Władzin gm. Kottwiel.

Miejsce zamieszkania

Władzin gm. Kottwiel pow. Minsk Maz.

Narodowość

Polska

Obywatelstwo

polskie

Wyznanie

rym.-kat.

Zajęcie

rolnik

Wykształcenie

3 sześ. h. w. h. w.

Stan rodzinny

żonaty

Stan majątkowy

6 ha ziemi

Karalność

nie służył nie karany

Stosunek do podejrzanego

brak

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Jan Stanisław
podpis świadka

Świadek na
pytanie

"Karte" Jan Stanisław

W czasie skupacji Niemieckiej dany doktórnie nie
pomietani przechowywani z Kotheli. W wielki z transportu i przechowywali
się u mnie. Wiadomym jest że Trajantel
zamiarował z Wiadziem do Kotheli
niektóre ma i ich tam ukrywać. Ale jak się
okazało było ich w rękach sandaunów. W tym
czasie opowiadał mi żydek który obecnie jest
w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jest
opowiadał mi raz na drugi dzień po
zajściu jakie miało miejsce u Trajantel
w Kotheli. W tym czasie Trajantel
Trajantel do Kotheli i ich przywiózł
sami powiedzieli że przyniesie im gorącego
mleka, kiedy udali się po mleko, powrócił
z sandaunami i wskazał na ukrytych
żydków. Sandauni wyprowadzili obydwóch
za ścieżkę gdzie stary żydek prowadzony
z tyłu dwu strażników, a obecnie
żyjący korzystając z tego momentu położył
nóż w rękę i strzelił. Była bardzo
ciężka kula nie była celna i przeszła w
koko mi. Wtedy ułamała się. O tym
opowiadał mi żydek który
był przy nim. Na tym protokół zakończono
rozmowę.

Przetłumacz

Sau Minister

Handwritten signature

Handwritten signature

Drak. M. Spraudl. A. 5. II. 50. 20. 000. 2

Osob
Zadn

Protokół przesłuchania świadka

Kotbiel, dnia 16 V 1951 r.

Rybicki Jan oficer śledczy Pow. Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, adres, stopień służb. of. II.)Publicznego w Miniku Mazon przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię Krupa Jan

Imiona rodziców i nazwisko panienskie matki z d. Katarzyna
z d. Kopytów

Data i miejsce urodzenia 1885 r. Hładzin gm. Kotbiel

Miejsce zamieszkania Hładzin gm. Kotbiel pow. Mink Maz.

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód rolnik

Zajęcie pny gospodarskie rolnym

Wykształcenie samouk

Stan rodzinny żonaty

Stan majątkowy nie posiada

Karalność ze stów nie karany

Stosunek do podejrzanego obec.

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Jan Krupa
podpis świadka

Pyt. Co świadkom wiadomo jest o wy-
darzeniach w czasie zaudarmeni niemieckich
pociągów Trejauka Jaka dwóch ob. narod.
żydowski: Jędrickiego Jeka i Sruła?

Odp. W roku 1942 lub 1943 dokładnie nie
pamiętam u Gona Jędrickiego zauw. Władny i
ukrywało się dwóch ob. narod. żyd. pochodzenia
Jędricki Jek i Sruł. W tym czasie Trejauk
był na wychowaniu u Gona jako chłopiec.
Jędricki 1942 lub 43 Trejauk wraz z Gona
Przedej przeprowadzili się do kołkieli
na gospodarstwo jak również Jędrickich
Trejauk pamiętał wstąpić i ukrył ich
w stodole. List Gona Stanisława, Michała
i innych sędziów że przed niczym
wymógł ich z Władym o kołkieli i w tym
samym dniu niczym miał po-
wiadomie zaudarmion o pomysłach
którym pomyśli o jego zabudowie
przeprowadzili za stodołę Trejauka
i Sruła zabili a Jek zdołał zbiec.

Po wyzwoleniu Polki pociąg Armii Radz.
w roku 1944 Jek Jędricki przyszedł
do nich zabudowę i pomógł
mi 5 Trejauk przyszedł ich
z Władym o kołkieli i oskarżył
do niemieców, na którego bardzo
nawet; obmutował o swoje brata
Korcie ukrywania się u Gona
Trejauk poprosił ich niech które
po wyzwoleniu zabrali Jek był
u niego również wkręcił okupację
po zabiciu jego brata i również
opowiadał o tym że Trejauk ich
oskarżył i że Sruł miał jego brata
miało chłopa w parę tygodni.

Natym protokoł z tego czasu i podpisano jako
2 osobny z nich ston.
Przedkier
Gł. Sędzi
Protokołował: Jędricki
Jędricki

Nr. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Koźbiel, dnia 16. V. 1952 r.

Rybicki Jan oficer śledczy Pow. Unieściwa Bezpieczeństwa

Publicznego w Minsku Mazow. przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego, uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K. 64 K. W. P. K.

Nazwisko i imię Nowak Józef

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Jan Katarzyno z d. Bak

Data i miejsce urodzenia 10. IX. 1891 r. w Koźbieli pow. minsk ma.

Miejsce zamieszkania Koźbiel gm. Koźbiel pow. minsk ma.

Narodowość polka

Obywatelstwo polkie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód rolnik

Zajęcie pracy gospodarczej rolnym

Wykształcenie 3 oddziały szkoły rolniczej

Stan rodzinny żonaty (2 dzieci)

Stan majątkowy 3 ha ziemi

Karałość ze stów nie korony

Stosunek do podejrzanego obcy.

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przysięgam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Nowak Józef
podpis świadka

Pyt. Co świadczyło wiadomo jest o wydaniu
przez Trojankę domu dwóch ob. narod. żydowski
żydowski i żee zandarmierii niemieckiej
Odp. Wokreńcie okupacji niemieckiej 1943r. jak
styszałem od Krupy żona z domu Władzian gm.
Kołbiel to u Trojanki żona, który niera sie
okupacji zom. na terenie Władzian nstych
zabudowawich jma Władzian hitlerowski
ukrywał dwóch ob. narod. żydowski
nazwiskiem Jęliński pochodzą z Kołbieli
Jęliński 1943r. Trojankę żona z Władzian
przeprawał z ob. Kołbieli na Władzian
które posiadał o powrocie 25 ho. i żona.
W tym tej czasie pojechał do starych zabudow
do Władzian i zapropomował w/n ob. narod.
żydowski by przyjechał z nim do Kołbieli
i tam ukryje ich przed Władzian hitlerowski
gdy na terenie Władzian jest niebezpieczeństwo
w/n chętnie zgodził się na jego propozycję
wsiedli na wóz którym Trojankę przykrył
stomą i przywiózł ich do starych zabudo-
wan w Kołbieli i skrył ich w stodole.
Jak opowiada mi Władzian żona to
Trojankę żona tego samego wieczoru
wiozła z ob. zandarmierii niemieckiej
i zameldował, że w jego zabudowawich
ukrywa się dwóch ob. narod. żydowski.
Po zameldowaniu, dwóch zandarmierii
wraz z Trojanką przyjeżdża do jego zabudow
którym nakazał gdzie znajdują się ob. narod.
żydowski, w tym celu tego zandarmierii
wyprawał ukrywających się ob. narod.
żydowski za stodołę i rozkazali iść im
na przed. Wotomier zandarmierii z poia-
danych jma siebie karabinów oddali
kilka strzałów w stronę których jeden ob. narod.
żydowski został rannym śmiertelnie,
dowódca żółty

ustanowił drugiemu udzielić się zbicie. Następnie, że N/H ob. narodowości żydowskiej, poriadali ze sobą różne rzeczy jak posiel, ubrania i meble które po zakończeniu porostaty u Trojauka Jana. W roku 1944 kiedy na litujne tereny skierowały Armia Radziecka ob. narod. żydowski, któremu udzielić się zbicie w czasie dokonywania egzekucji przynosił do tych zabudowań który bardzo temu chwalił swojego brata i bardzo na temat na Trojauka że tylko z jego przemyśle byli nastawieni zaudaniu. Następnie z żołnierzami Armii Radzieckiej udał się do Trojauka i porobił w tym swe rzeczy w którego poriadku w czasie ukrywania się. Tym razem również przez żołnierzy Armii Radzieckiej był orenkowany Trojauk który po kilku dniach powrócił.

Protokół napisany zgodnie z tymże ston po przesłuchaniu podpisany.

Przesłuchal:
Oficer specjalny
[Signature]

Legnat
dowódca

Protokół
[Signature]

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Minisk. Marowiecki, dnia 16. X 1957 r.

Rybacki Jan Oficer Śledczy Pow. Unieście
(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)
Bezpieczeństwa Publicznego w Minisk. Marowiecki

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Trojanech Jan
nazwisko i imię
Synon i Franciszka z d. Gass
miona rodziców
16. IX. 1918 r. Lubowice gm. Parysów pow. Górnolipski
data i miejsce urodzenia
Kolbów gm. Kolbów pow. Minisk. Mar.
miejsce zamieszkania
polska Obywatelstwo polski
narodowość
ry. kat Zajęcie prac gosp. rolnymi
wyznanie
rolnik Wykształcenie 4 oddr. szkoły pow.
awód
zależność do R. K. U. Minisk. Mar. Stopień wojskowy nie posiada
posunek do służby wojskowej nie służył
an rodzinny 2 dzieci 1-3 lata
an majątkowy 8 ha i 20 ha oddane do Spółki Prod.
znaczenia i ordery nie posiadać

ralność nie posiada
t. Kiedys jako długo w waznych zadaniach
Pracowali sie ob. narodowosci zydowskiej. Apfelb. b. b.
ek i Smul ?
p. w roku 1938 przyjechał do swego dziadka
Gassa Ignacego i siostry jako pracownik
ata okupacji niemieckiej w roku 1941 lub
219 u Gassa Franciszka. służył jako pracownik
Trojanech Jan.

ob. narodowości żydowskiej Jech Ajelborb
jochodzący z Kolbici. Jech Ajelborb jednego roku.
Od wiosny 1942 lub 1943 Jech z rodziną
szedł do Turky jako parobek do Gassa Jgma.
tego, gościła go Gass Anila. Jech u Gass
Anili przebywał do jesieni 42r. lub kwi-
etnia 1943r. W czasie swego pobytu u Gassa Anili
Jech wziął konia od Gassa Anili i wyjechał
swoją drogą z Kolbici przez wioskę do Gassa.
Jech miał konia dającego Tadeusza i w 3-ich
wózkach psie, białego, czarnego i jedno ubra-
nie niebieskie, które przetrzymał Gass Anila.
Jesienną 42 lub 43r. szły Wielgoławski
Marian z Anną Władysławską do niego by Jech
stawił się do Kolbici, gdyż już taki rozkaz
był w tym czasie wysyłać ob. narodowości żydo-
wskiej udali się do Kolbici. Jech z rodziną
z poleceniem szły do Kolbici
a z Kolbici w drodze wysyłać ob. narodo-
wości żydowskiej zostali ewakuowani do
Pław. Po przyjeździe około 3-ich lub 4-ich tygod-
ni Jech robiąc na polu przyszedł do niego
Jech wraz ze swoim bratem Szymonem i powie-
dzieć, że uciekli z transportu, prosić mnie
bym przysłał im chleba. Jednocześnie nad-
mieniał, że Anila Gass miała już mu
zapisać konia.

kinnigdu za jacy war ma u niej
 kenny to bdris zmedawac i bdris zyt.
 Ja jymiościu z domu chleba i słominy
 dla Jcha i Smula, z tym wygostion
 udali się do Gassa Ignacego. Ja war
 z Anielą Gass w tym czasie ran. Już w
 kościółki dohad nawet był sprowadzony
 Byłtek inwentar z Władim. W tym czasie
 ja war z Gas Anielą z Władim zwrócić
 słome. W końcu grudnia 1912 lub na począt-
 ku stycznia 1913, z Gas Anielą udali
 się wozem konnym do słome do diadła
 Gass Ignacego ran. Władim. Kiedy ja i Anielą
 wzięli do mieszkania Gass Ignacy powiedział
 do Anieli by zwoziła z Jchum i Smulem
 konadek, gdy na grande juchoda do niego
 by dawal im jsi i karmaca się, z Gas
 Anielą zabrala im Byłtek i mi maja
 z tego zyt. Anielą Gass odpowiedziała, z
 drisicaj z mami natatit. Następnie Anielą
 udala się do stodoły, gdzie rosła spichy
 z słome Jcha i Smula za chwile i ja ran
 Władim i Anielą powiedziałam im by syho-
 wali się to rabine ich do kościółki. Rano
 Smul jak i Jch na słowa nic mi
 odpowiedzieli. Następnie juchodiliśmy do
 ładowania słomy, która na wóz jadał
 Jch. Po naładowaniu słomy ja wzięli
 Trajanki

do mieszkania, natomiast Anila z Ichim
i Srelem poszli już wozu. Na chvilę
Anila zawołała mnie mówiąc abym
się zgłosił bo Ich i Srel chcieli jechać
do Kolbici ja na to nie jej mi odpowiedziałem
wiedzieliśmy o tym, że Ich i Srel
wchodili na wóz i schodzili i powiadali,
że będą się jechać. Anila powiadala
do nich jak słów, co mówila mi
słyszalem i po tych słowach Ich i Srel
wiedli na wóz i zaczęli machać się
stoma i razem poszli do Kolbici.
Na rozstajni podjechała Anila z wozu
i rosa udala się do swego mieszkania, które
od stodoły znajduje się w odległości około
100 metrów, natomiast ja wozem wjechałem
do stodoły, wzięliśmy już młotek i wycię-
liśmy białą stodołę. Ich i Srel pomagali mi
w zwałaniu stomy, w czasie zwałania
stomy już zjawiła się stodoła Ich zauważył
na rozstajni przechodzących dwóch żandarmów
w stodołę i w/w. Już wtem jeszcze około
pół godziny czasu, gdzie war z nimi
walcen dawał oraz mówili mi że chcieli
z Anili zabrać już wyciętą około dwóch tygodni
a ja im nie udało się w stronę Kalungma
do znajomych. Po raz pierwszy udało się
Trojanek Jan.

kolagi, która do stółu podała mi ~~Amila~~.
Kiedy wróciłem spożył kolagi do mi-
sihania wzięło dwóch iandarmów i zapytali
mnie gdzie jest stodoła i żeby ją roztwożył.
Amila Jass podała mi ~~Amila~~ i powiedziała
byłem roztwożył stodołę. Ja wraz z dwoma
iandarmami udałem się do stodoły, 26
która obwozłem, a następnie obwozłem
drugi od obory, która była z robiona z
saxiha i cofnąłem się do wewnątrz a jeden
z iandarmów wszedł do obory z siatką
gdzie zawarył krągłych na stołku. Jecha i Smula
których wyprowadził na dwór za stodołę w
stronę lasu i za stodołą Wielgotawskiego
Jana jeden iandarm - pistolet wystrzelił
do Smula w tył głowy raniąc go śmier-
telnie, natomiast Jech rzucił ręką na
którym iandarm oddał kilka strzałów
jednak mi trafił go. Następnie nakazali
Wielgotawskiemu i mnie zabrać Smula
co ja wraz z nim ugnie zabrać
go za stodołą Wielgotawskiego do ~~Wielgotawskiego~~
Pit. Kto składał raportowanie ~~Wielgotawskiego~~
do iandarmem niemieckim?
Op. Kto składał raportowanie o ukryciu się
dwóch ob. narodowości żydowskiej do ianda-
rmem niemieckim tego przedmiotu nie
możemy, gdyż nie wiemy i ja do iandarmem
trafił się ten!

nie meldować, czy Gass Amila meldować
nawet nie wiem, lecz widziałem, że zandarmi
do niej przychodzili z kłopotami normalnymi
we swym mieszkaniu. Właśnie w jakimś sprawie
przychodzili prowadzili rozmowę z nią nie wiem
gdzie jak usłyszałem do mieszkania to ja wycho-
dziłem i my słuchałem o czym oni norma-
lność. Po robocie Smula dwóch zandarmów
jechało w stronę Mińska. Miał ja dojechać do mi-
szkaniu jeden zandarm pociągami by
załatwić Gass Amila, która wyła do nich na
ulicę i coś z nimi rozmawiała. Po chwili z
nią normalnie zandarmi udali się w stronę
Władimira a ja usłyszałem około pół godziny
do Władimira udali się Gass Amila, skąd
pojechała Jura Juchowiczowa i jej kolegi
oficerada mnie, że zandarmi ci byli u
Szofing (Włosa) i przeprowadzili rewizję za
Jelionem, lecz nie znaleźli go. Radzi mi nam,
że Gass Amila co dzień chodziła do Władimira
drim i widziałem o tym, że u Szofing ukrywa
się, gdzie panna do mnie o tym mówiła i Amila
mówiała zameldować do zandarmem o tym
że u Szofing ukrywa się Jech. Słucha do
mnie nie mówiła, że meldowała o tym
nie wiem, lecz sam tak powiedziałem, gdyż usko
przychodzili do niej rozmowy, z kłopotami pro-
wadziła rozmowę.

Wojciech Jan.

Pyt. Co stumy mówili na temat ob.
 nawożeni żydowskiej wejsu do mijskani.
 Odp. Kiedy dwóch randamów wzięto do
 mijskani nic o ob. nawoż. żydowskiej
 nie rozmawiali a tylko do Anieli powiedzieli
 że któraś któraś data mi kłame było pr-
 konyje stodoły. W drodze do stodoły powiedzieli si
 "gdzie są żydzi" ja odpowiedziałem że w stodołach
 w obone, która wotwongła i brudzi jeden
 randam ślad wyprawiał Jecha i Smula
 i że stodoła wieloletnia, smul został zabity
 a Jech uciekł jak nadmianem wyję.
 Pyt. Kiedy Jech zabrał swoje rzeczy i co
 tam mówił?

Odp. Jeremia 1944. kiedy na kłame jaw.
 Mmida-Mer. Wtoregła Anna Raducha
 Jech war kom. M.O. Jech Kolbil Bernarim
 Wiktoru pędził do mych rabudowai
 do swojej rzeczy, która mnie w domu mi
 było i pędził do Gass Anieli, która ogłada
 wrogów jego rzeczy. Nadmianem, i pędził
 Jech był u mnie z polmianami
 Anni Rad. i zabrał mnie z sobą do stodoły
 Tam Jech miał do mnie ślad, i pędził
 zginął jego brat. Ja się wytłumaczyłem, i
 że do niego i tak mi miat, gdyż nie
 mi był mnie winien i powiedziałem, i
 moim mi pędził tylko do Gass Anieli
 Jech

gdzi ni był wyznaczony za swoją
pracę i posiadanie innych jego rzeczy.
Po tych słowach nastąpiła ewolucja.

Protokół napisany zgodnie z innymi
słowami do odwołania podpisano.

Przedstawiciel
Polskiej
Polski

Przedstawiciel
Polskiej
Polski

Oświadczam kartą 4 w tym celu
od góry stwierdzam słowo "w stodołę"

Polski

Polski

Nr. akt.....

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

200
28

Minsk. Marowiecki, dnia 18. X 1957 r.

Przybachi Jan Oficer Śledczy Pow. Łukowski
(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Bezpieczeństwa Publicznego w Minsku Marowieckim

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Trojaniek Jan

Imiona rodziców

Data i miejsce urodzenia

Miejsce zamieszkania

Narodowość

Obywatelstwo

Wyznanie

Zajęcie

Zawód

Wykształcenie

Przynależność do R. K. U.

Stopień wojskowy

Stosunek do służby wojskowej

Stan rodzinny

Stan majątkowy

Odznaczenia i ordery

Karałość

Pyt. Opowiedz mi swój życiorys ?

Odp. Urodziłem się 16. IX. 1918 r. w Łukowie
g. Parysów pow. Garwolin w rodzinie średnio-
rolnego chłopca. Ojciec miał posiadłość 11 ha ziemi.
Była nas sześciu: rodziców i 4 dzieci - 3 bracia
i 1 siostra. Wszyscy utrzymywaliśmy się
z posiadanej gospodarki oraz dorobkiem prawnym.

Trojaniek Jan

w majątku. Od 7-ciu lat usynował do
szkoły powołanej w Łukowie a następnie
do Parysowa. Szkoła ukończona w roku 1930
w zakresie czterech oddziałów szkoły powołanej.
Po ukończeniu szkoły ukończył pomaganiem rodzicom
na roli oraz przez dwa lata służył
gospodarstwu jako pastuch, a następnie dorywco
pomaganiem dorywco w majątku pomaganiem
rodzicom na roli. W roku 1938 przeniósł
do swego dziadka Gass Ignacego zam. Władim
gdm pomaganiem do 1939 i cały okres okupacji
niemieckiej. W dziadka wynagrodzenia nie otrzymy-
wał a tylko pomaganiem za życie i ubranie.
Nadmieniam, że dziadek miał gospodarstwo o
powierzchni 28 ha ziemi, który część posiadał w
Kolbici, Rudni i Władimie. W roku 1942 z
Władim przenieśliśmy stodołę i oborę do os.
Kolbici i tam zostawił dziadek jedną stodołę w
której z jednego sarnika zrobił oborę. W miesiącu
grudniu 1942 ja z Anielą Gass przeprowadziliśmy
się do Kolbici i zamieszkałem w domu przydo-
wiskim. W tym czasie przeprowadziliśmy do nowego wybu-
dowanej stodoły, natomiast Gass Ignacy i żona
została we wsi Władim. Wiosną 1943 Gass
Ignacy odpisał całość majątku Anieli. Wówczas
ja przeprowadziłem do Anieli dwóch świadków
Bogusław Jan.

Wulgotawskiego Jana Modnejewskiego
 Władysława zamyślił pow. Ninioli-Ma.
 i jny w/w powiadziatemu do Amili, żeby
 zapłaciła mu za moja prace za rony-
 stnie była co pracował, kiedy otrzymała
 cały majątek. Amila powiadziata żeby nawari-
 jniędzy od niej nie iść, gdyż zapła-
 ciła rejenta i majątkiem za stodołę i mi-
 ma jniędzy. W tym czasie Modnejewski
 zarabował, i jak jiskiem kawaler ona
 janna byśmy on ożenił i mi jotni-
 brzy płacił mu za roboty. Amila
 która była zapłacona wreszcie si-
 mi nie mówiąc. Świadkowie w twórczym
 czasie uolali się do swego domu.
 Po tej rozmowie Amila przela mu
 uwabiał bym się i nią zenił to wapi-
 se mu jolows majątku tj. ka.
 Ja zgodził się na to jako
 1943 jako małżeństwo. W czerwcu 1943
 Amila odpisała mu na rym
 rejentalnie z tym jak wtedy bydzie moja
 własnością jak jolows. W lipcu
 1943 na 200 pntow tak. Ślub z Amila
 Trojanek Jan.

nie bratem a życiem z nią tak do roku
1947. W roku 1947 ja przedstawiłem jej, że
odchodzi od niej i przedstawiam jej cały ma-
jątek. Aniela żądała od mnie prosić bym nadal
z nią żył to odpisałem mi nie całosci tego majątku
na w jej zgodzie się. W roku 1947 Aniela
udała się do rejenta i całosci tego mają-
tku przedstawiła na mnie i wymusiła sobie
dożywocie. Tym razem w razie odpisywania
majątku nie mi wspominała o ślubie
i nie robiła żadnego zastawienia. Po
upływie 2 miesięcy ożeniłem się z Rost-
em Heleną z którą mam dwoje dzieci
i żyję z nią do chwili obecnej. Z chwilą
zawarcia związku małżeńskiego z Rostem
Heleną, Aniela Jass zaczęła toczyć zemsta
awantury a nawet robiła mi sprawy
z jej strony sprawy, które mi robiła za-
robicie otrzymać wynagrodzenie 10 tysięcy
złoty z aplikacji zastawienia umiarkowanej
siedzielić ani godziny i jemu robiła mi
dwie sprawy, które również wygrali.
Po zawarciu związku małżeńskiego z Rostem
całosci tego majątku z Anielą brata
złote i kantofle jak chciała. Ja chciałem
oddać jej połowę tego majątku na rozprawie
sądowej i sędzia mówił jej by została na to
Trojanki Jan.

jednak Gass Amila nie chciała wozółki o
tym słuchać. Po rozprawie tej latem 30
1950. 20 ka razem oddała do Spółch.
Prod. w Rudni a dla siebie porostawiała
8 ka z których to części zboża i kaptuflę
daje Gass Amili.

Pyt. Kiedy i jak długo w zakładach
Gassa Ignacego we Władymie używano
się dwóch ob. narodowości żydowskiej
i co się z nimi stało?

Odp. W okresie okupacji niemieckiej
stwierdziła się chłódka Gassa Ignacego we
wsch. Władym jako parobek. Gospodarstwo
to prowadził córka Gassa Amila.
W 1942 r. Amila Gass zgodziła się na
ob. narodowości żydowskiej. Icha Apfelblat.

który ujemnie ocenił i sąsiada Gass
Francinka. Jakim miał obywatel
wyznaniem niemieckim. W sierpniu
1942 r. zabrał jej konie i or. Kolb
i swoje rzeczy naj- cenniejsze
i inne towary, które były spakowane
we trzech workach. W których był piękny
koron damski garnitur męski. Drobny
i pozostały przedmiotami cenniejsze do komory
a części do mieszkania. Po ucieczce
Ignacego Jan.

kilku dni soltyz jynredt do driadha
i naharat Jchowi by gpuscit ten wri
i jomolt do Kolbili, gdyz jst taki rangdumi.
Jch zgodnie z jolcym soltyza odnolt
do Kolbili a wyzst swoje nary ~~porostawit~~
u Gass. Anieli. Dnia nastepnego wyzstlich
ob. narad. Jydozhij ewakuowanu do Pilawy.
Po uplywie okolo 3-ich lub 4-ich godzin
Jch war ze swym bratem i siostrami
wagom i jynbyli do Wladim. Kiedy
zeli do Gassa na jch spothali nmi
i prosili bym dali im cos do zjedumia.
Ja udal sie do mieszkau Gassa
Jgnacego i jyniosli im kawalek
chleba i sloniny. Jch ze swym jochu-
bili sy tym i jowidzili, ze ida do
Gass Jgnacego aby Aniola zaplacila mu
za prace. Mowit do nmi Jch, ze za cala
tato pracy Aniola nie dala mu ani
groza jyniedzy. Nadmieniam, ze w tym
czasie ja i Aniola Gass zamienili
w Kolbili, natomiast rochice Gass i Aniola
zaw. we wri Wladim. Tego dnia do driad-
ni wykowate a jynychate do Kol-
bili. W kilka dni jynij worem
udate sie do driadha Gassa Jgnacego.
Ktorego jowidzial, ze Jch i Swul jynchodza
do niego po zywlosci i nie chca ustapic
Trojanek Jan.

bo mówią, że im się należy już nie
za pracę. Jednocześnie dziadek powiedział
mnie, żeby dać znać Aniuli
żeby zapłaciła Ichowi za pracę
i oddała im ich rzeczy by wyjść do
miejsc, gdzie już chodzili. Kiedy powrócił
do kołbucki słowa dziadka opowiedział
tem Aniuli. Na co Aniula odpo-
wiedziała "ja ich cholera wzięła"
Nadmieniam, że Julek i Szuł w czasie
ukrywania się w zabudowaniach dziadka
спали w stodole we słomie pod starymi
łachami a później ich zabrała Aniula
do kołbucki oraz koźuch i resztę innych
rzeczy. W powrocie sierpnia 1943r. ja
wraz z Aniulą razem udaliśmy się do
dziadka do domu. i oboje wróciliśmy do
mieszkania. W mieszkaniu dziadek zaczął
się spakować, że Julek i Szuł zabierają
swoje rzeczy i nie chcą odejść
bo mówią, że należy im się już nie
za robotę oraz pieniądze swoje rzeczy.
i powiedział do Aniuli żeby zapłaciła
ich. Na te słowa Aniula powiedziała,
że dziś z nimi zatańczy i wybiega z
mieszkania udając się do stodoły.
Tęcza

Ra chwile i ja pojedłem ra mią do szkoły
w której Anila rozmawiała z Ichim i
Soul. Przy mojej obecności mówią do
mnie by jechał ra mią do Kolbili
to już jechali. Ciesząc się ich i odda-
jąc im ich miłość. Na te słowa razem
Soul i Ichim nie mieli nic przeciw-
ko, ja w tym czasie nie
mi odrywać. Następnie raz jeszcze
zadawali na wojnę. Tym razem
pomagali mi Soul i Ichim. Po nala-
dowaniu stomy ja wjechał do mieszka-
nia a Anila została z nimi
przy domu a ra chwile i ona wjechała
do mieszkania. Wzięła chustkę i po-
wzięła do Soula i Ichim. Kiedy
wychodziła z mieszkania powiedziała,
Soul i Ichim wrócili do Kolbili.
Po jakimś czasie ja wjechał do domu
to Ichim i Soul siedzieli już na pod-
łodze i po rzydowsku rozmawiali
mówiąc między sobą. Widać mi
nie chcieli jechać. Anila pojechała
z nimi gadać i wjechała na
woje rozmawiali. Tym razem ja przyjechałem
jednego a Anila drugiego i przyjechaliśmy
Trojanek Jan.

do os. Kolbail. Na srozi jny brame
 swego jedwontka Anila Gass rentu
 z wozu i udala si do mieszkania
 ktore bylo w odleglosci okolo 30 metrow.
 nako miast ja pojchał z
 do stodoły. Bedac w stodole stodole
 jnymkwał winie, wypuglał konia,
 ktorego wprowadził do stajni naj-
 dując si w stodole a nast-
 jni z ichu smuła stome. b ty
 crosi jny sifany winiej Tiek
 zauwazył na srozi jnychodacych
 dwóch rannarmow, ktory udawali si
 w strone Stany. Wsi t. do mijcia
 zahwatowania. Nastajni ja. do obory,
 ktore misciła w sasiek raniostu
 dwa jki stomy, tam Tiek i Smul
 usłali sobie jstani. Po tym wynisim
 do drugiego sasika i pomagali
 rana dnuwa. w stodole warzmi
 juchwate okolo joltomij godim. w
 miedzyrasi jykale jalu maja
 zamiary na jnylose. Tiek i Smul
 odpowiedzi
 raptaci Tchow ra prace i odla im
 ich nuz to jujda w liumulu Katunyna.
 Tuzianek Zan.

do swych znajomych. Po obnachu inwentarna
i narabaniu drwa oraz krotkij z nimi
normowi karate im wyje do obory,
klong wenli na stojaniu, natomiast
ja zamknalem obore na kloczki a stodoły
na kluc i uklad sie do mieszkania.
Kadunij, i kiedy wchodzili do obory
pytali mnie czy znajdziemy Amila, ja odp.
widzialem, i znajdziemy do niego bylo to
okolo godziny 19-tej, kiedy ranalem
spory wai kolacji, do mieszkania
wento dwóch rannym i powiednili
jij by wotwongie na kloczki stodoły.
Amila jadal mnie kluc i karata isi
z tymi rannymi i wotwongie, w ja
wzgniete. w drodze rannymi pytali
sie "gdzie sa zydzi" Pytali samiej stodoły
powiedzial im, ze jest 2 w obore, ktora
miesi sie do sasiedu stodoły. Po otwore-
niu wien rannymi pusili swiatla
elektryczne i karali mnie wotwongie
obory, klong wenli i za chwile wygnowa-
chili Jcha i Smila. Smil ubrany byl
w butach z cholewami spodniach i swetnie
jak Jech byl ubrany mi rannymi
lecz musiat byl byc w bielej
gdzie ubrani, buty i swetnie zostaly na
stojaniu, ktore na drugi dzien nane
Siojanek Zan.

Amila wygłasił, że zostało już jak
 jone butów, jaka krowa, sroka
 marnianka i chęć owar kajak, jasionka
 i sroka marnianka do minowania.
 ze stodoły jiden rądamu
 jiden go a drugi wrzucił drugi go
 jistokami w nich w jidzi
 gotowy do oddania statku jidziwa.
 doli ich ra stodoły wielgotawskiego
 i jiden z rądamu oddał jiden
 sznót a ra chwile jadło kilka
 sznót i w tej chwili ran wzięty
 jak ktoś uciekał w stronę lasu.
 a rądamu ra nim sznót, kto
 uciekającego nie trzymał. Przy stodole
 wielgotawskiego rądamu
 stojącego a na nim jidzi
 kilka jiden z tych braci. Za chwile
 rądamu do nich do nich, mówiąc, że
 jiden uciekał im a drugiego rąbiti.
 i karali rąbotai nim rąbotai i
 tego rąbitego rąbotai. Ja udatem
 się do rąbotai wielgotawskiego, natomiast
 rądamu udatem do rosy. Ja i
 wielgotawski rąbitymy dwi łopaty
 i udatymy się do rąbitego i jidzi
 że jest to smut, dlatego ra stodoła
 jidziwa.

Wielgostawskiego przy tangowiskach zakopaliśmy.
Po zakopaniu udało się do mieszkania
i Anila Gass zapisałaby obaj zostali
zabici, na co odpowiedział, że tylko
jeden. Anila bardzo z tego była mi
rado wolna, że tak mówi. Dnia nast.
już poświadcza mi bym przed
do domu i robaczy by mi bym
postrach, nadmieniając, że było by
stał się i nie został zabity, kilka kro-
tów postrach kłóstwa z mi rado-
wością, że już ogra mógł być.
W maju lub kwietniu 1943r. Anila
poświadcza mi, że tak używa się
z powrotem na Władimir, że u
tego mi mówi, nadmieniając, że
musi go znaleźć i skontaktować z nim
na raz na raz nadmieniając, że Anila
co dzień chodziła na Władim a nawet
i dwa razy dziennie chodziła i śledziła
za Ichim. W kwietniu 1943r. ja bym
przy mieszkaniu Jod, które przyjechało dwóch
żandarmów i powiedzieli bym zawołal
Gass Anile. Ja zawołal ja, która došla
do żandarmów i rozmawiała z nimi
około 3-4 minut wstępując szloma
na Władim. Po krótkiej rozmowie żandarmi
Trojanek Jan.

7
i udali się w stronę Władimira, natomiast Gass Amila
wróciła do mieszkanca wsiła chustka i udala
się bliżej drugą z nimi. Odchodząc mówiła³⁴
że idzie do ojca. W jone judzirowej wróciła
z Władimira i powiedziała mi, że ci dwaj zau-
cham co z nią rozmawiali i przeprowadzi-
li. Siostry Maryjanny więcej z ich nie
zmałali go. Pytałam nadmianę, że powinni dobrze
dobrać Siostrę. To ona była wydata, gdzie on
się ukrywa. Ja zapytałam jej skąd ona wie, że
Jech ukrywa się w Siostrę, na co odpowiedziała,
że dobrze wie, że tam się ukrywa bo z nim
choch i musi go spaznać. Po upływie około
dwóch tygodni ci sami zandarmi przyjechali
komu do zabudowań Gass Amili, lecz nie
zastali nikogo a zauważyli, że jest ktoś w
stodole wielgolaszkiego przyjechali tam. Ja
w tym czasie zapytałam siostry i zandarmi
zapytali mnie, gdzie jest Trojanki Amila
na co odpowiedziałem, że to nie jest
Trojanki Amila a Gass Amila. Wówczas
zandarmi odpowiedzieli, czy Trojanki czy Gass
tylko ta co tam zamieszkuje wstępując do domu
na jej dom. Po czym ja odpowiedziałem, że jone
do Władimira do swoich rodziców. Po tych
słowach zandarmi komu udali się do Władimira
Władimira. W jone judzirowej Gass Amila
wróciła do domu i mówiła, że zandarmi byli
Siostrę Jan.

u Boga Jaua ra Jchim. Wiosna 1944. wozem
lunym byłem we wsi Władim i kosiłem trawę.
W tym czasie zauważyłem jak Gass Amila
wysła wraz z żandarmem ze swych zabudo-
wan na sad i zawiadła mnie. Ja ruszyłem
do zabudowań Gassa Franciszka, gdzie na podwo-
zku stało dwóch żandarmów razem z Amilą
w pobliżu stał Gass Franciszek i jego żona
(mieszkała). Po dojściu Amila powiadzała mnie
żebyśmy wrócić widły i rozwałić kłose słomy, gdyż
more tam co być. Ja rozwałiliłem tą słomę a żan-
darm widłami podnosił kłose i patrzył czy pod
nimi czego nie ma, bo nie tam co było
i ja odeszłem a Amila z żandarmami porastała
nadal w swych zabudowaniach. Lecz tu nadmienię,
że w roku 1941. ja Makos Bolesław (mieszkał)
i Gass Amila na łacie w pobliżu zabudowań
Krupy Jaua przyliśmy obok Amila zauważyła
jak Krupa Jau na podwozku robił smutę i
pośledniała mnie (co obecności Makosia bym
pojechał do żandarmów i żorzył meldunek, że
Krupa na podwozku robi smutę. Ja nie chciałem
jechać, Amila przyprowadziła mój rower, dała
Makosowi Bolesławowi (mieszkał) wysłała go
do żandarmów w Kolbici, a sama obserwowała
czy Krupa go gdzie nie skryje. Po upływie około
2 godzin czasu rowerem pojechało dwóch żanda-
rmów i śladali Krupę, jaki robił smutę, kłomem
Bogusław Jan.

zabrali ten młynek i odjechali. Nadmieniam, że Aniela bardzo z tego byłaadowolona.

35

Pyt. Kto zgłosił meldunek do sąndarmerii, że w stodole u Gass Anieli ukrywa się dwóch obywateli z wyrostkiem narwiszkim Jech i Szel Jglicy?

Odp. Ja do sąndarmerii o powyższym nie meldowałem i kto meldował tego nie wiem, lecz domyślałem się, że mogła zameldować Gass Aniela która chciała zdobyć po nich ich nary, lecz czy faktycznie ona zameldowała tego Stierndrie nie mogę, gdyż sam nie widziałem, i ona tego mnie nie mówiła.

Pyt. Gdzie znajdują się nary, które Jech porzucił u Gass Anieli?

Odp. Po wojnie Armii Radzieckiej Jech przyszedł do Gass Anieli z kom. post. M. O. Biermasiem Wiktoorem i zabrali wszystkie swoje nary, jakie porzucił w okresie okupacji niemieckiej. W tym czasie w domu nie byłam obecna, a byłam u matki w Łukowie. Tym razem przy kom. post. M. O.

Biermasia Gass Aniela była ratowana przez jednego z sąsiadów w aucie.

Pyt. Kiedy widniejsi się z Jechem po wojnie w Polsce przy Armii Radzieckiej i o wam mówił?

Odp. Latem 1944 r. jeszcze przed zabraniem swoich nary przyszedł do mnie zabudowań Jech z żołnierzem Armii Radzieckiej i zapytał się o Gass Anielę. Ja odpowiedziałam, że kopie kartofle w ogrodzie.

Wówczas Jech wniósł do mnie pretensję, że swego brata, że nie ostrzegłem go przed Niemcami. On te słowa odpowiedziałem mu, że tym nie wogóle nie wiedziałem, ani też nie miałem na niego nic nastawienia, gdyż nie miałem o nim żadnego pojęcia. Następnie zaprowadzili mnie do N.K.W.D., gdzie Jech opowiedział całą historię, jak przebiegała u nas Amika o swich przebiegach, jak należało na niego traktować, jak ja wystraszony się i roztępiłem w tym momencie.

Pyt. Czy chcesz wręczyć kłótnię z Niemcami?

Odp. Do swych zeznań chce dodać, że jesienią 1944 r. siostrzyca Stowalska Józef zamu. w Kolbule bardzo często należała do podwoły gospodarstw, że wrzynała mała ilość komi. Jacek Amika często kłóciła się z nim o te podwoły a do mnie nadmieniła, że jak mawia, że jak ciurej. Był tak często należała do podwoły to także na niego ludzie z organizacji. Po tym zarmarzyła, że Stowalska cywila samochodem i młot go więcej mi zobowiązała do mnie mówić, że miała z majomnych z org. w Warszawie i z tych miała narodziła na Stowalska Org. to miała w Warszawie chłopaki mi młodzi, gdyż kilka razy jechała do Warszawy a po powrocie mówiła, że w W-wie jest org. A.K.

Ona tym protokoł zalewno i po odczytaniu jako spisany zgodni z moich słów po odczytaniu podpisali

Przejechał
Haw. ilidny
[Signature]

Wojanek Jan

1001

Nr. akt _____

Protokół konfrontacji

Minsk. Mar., dnia 12. grudnia 1957 r.

Rybicki Jan oficer śledczy Pow. Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię oraz stopień służb, of. śl.)
Publicznego w Minsk. Mar. dokonał konfrontacji pomiędzy:

podejzanym a świadkiem
Nazwisko i imię Trojausk Jan Nazwisko i imię Gass Anieła

Imiona rodziców Szymon i Franciszka Imiona rodziców Ignacy i Marianna

Data i miejsce urodzenia 16. IX - 1918 r. Data i miejsce urodzenia 17. VII 1903 r.

Miejsce zamieszkania Łukówiec pow. Gąswolin Miejsce zamieszkania Władzim pow. Kolbiel pow. Minsk. Mar.

Kolbiel pow. Minsk. Mar. Marowizki

Świadek uprzedzony o odpowiedzialności karnej
za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

Na pytanie skierowane do podejzanego
Trojauka Jana i świadka Gass Anieli
oni zmagają się wzajemnie - zarówno jeden
Trojausk jak i świadek Gass Anieła oświadczają
że zmagają się wzajemnie i między nimi
nie porabiania na tle majątkowym a nawet
sądzą się. Gass. Aniele
proponuje.

Pyt. Do podejzanego Trojauka
czy Gass Anieła była siostrą
Jana i Sioła i czy byli
z Władzima do Kolbieli?
Odp. Jeszcze 1942 r. kiedy Jan i Sioła
chcieli

z transportu pociąg do dworca Gass Ignacego i tam
ukrywali się. W tym czasie z Anielą razem
jako w Kolbich w domu Jędrzejowskim i często
przychodzi do dworca. Po wojnie razem z nimi
w tym czasie pociągami się. Dwórca
stwierdził się, że Jędrzej i Smół pociąg do niego
na granicy ich, pociąg Humań. Tam
ie malował im się pociąg z pociąg Gass
Anieli oraz sie zabawa im w pociąg Jędrzej
razem. Dwórca ten na pociąg do niego, ichym
pociąg dwórca Anieli aby ta pociąg z nimi
i oddał im ich pociąg, ich więcej
do niego mi pociąg. Razem Jędrzej i
Smół mieli było pociąg a went w
Kolbich. Ja pociąg z Władimirem mówił
Gass Anielą, aby pociąg z Jędrzejem i Smółem
to nie było dwórca dwórca. Anielą
razem mówił, sie pociąg, ten mi pociąg
tytu. W styczniu 1943. aby dwórca mi
pociąg wóz z Gass Anielą wóz komu
udawał się do dworca po słone. Po pociąg
na mijanie oboje wóz do mienkama i
dwórca w mojej pociąg pociąg do Anieli
ichy zrobił dwórca z Jędrzejem i Smółem
bo nie chce ich dłużej pociąg
Anielą pociąg dwórca sie pociąg
zabawa. Po tych słowach
pociąg do domu a ja wyjechał na
pociąg w mienkama. Dwórca pociąg
z mienkama i udawał się do stodoły
gdzie ukrywali się Jędrzej i Smół. Ja napo-
iłem kawałek i wóz wjechał do stodoły
w której rozmawiała Anielą z Jędrzejem i Smółem
Jędrzej.

co normawiali tego nie słysząc. W stodole
 komiwi zatorzylem, wnetu na wor a Jech
 jodabai mmy na wor stome, natomiast Anila
 gas ze smulem normawiala co na temat
 wyjard. Po nakadowaniu stomy ja rentem
 woru i idatuu si do mienkama, natomiast
 gas Anila nadal jorostala z smu w stodole.
 Za chwile do mienkama jynla do mienka-
 nia Anila i jowiedziada, rezym uylowal si
 do odjardu ko namu jorada Jech i Smul.
 Ja wriatuu kapt i idatuu si do stodoly.
 do woru jny, stonym stali Jech i Smul u
 ostatui jowiedziaki, re mureu re mma majz
 jichai do kolbieli, na co zaduiz adpowiedzi
 im mi dalem a Jech i Smul stali i myskeli.
 W tym czasie wnetu do stodoly gas Anila i co
 do Jecha i Smula jymowila, natomiast Jech
 i Smul w jryku idowstam co mydry soba
 normawiali a mawstuu wnetu na wor i mawty
 si stoma. Wistuu ja wyjchalem re stodoly jod
 mienkama. Anila wnetu do mienkama
 charka stia wynta ra chwile wriatuu na
 wor ja rowniez wriatuu na wor i idalizing si
 do kolbieli. W jolciu nimelizing srozj zaturmatu
 re i ubofatuu wiaduu giny, natomiast Anila
 siadala na woru jory jodabai wiaduu z
 gina i jny jodabai do kolbieli. W kolbieli
 joronek.

Imiel brana swego jodwontka Gass Amila zentla
z woru wiga glim. Pradala si do mieszkauia,
natomiast ja wrosla w jichaleu do stodoly.
W stodole Jechim i Samel z walilismy to
stomy. Jechim narabalen duwa jny cym i om
jonygali mnie. Nastepnie jodalen im stoma i
w obone ustalili sobi jostanie. Kiedy zapadla noc
zamyknalem obone na sribet i stodole na
kluc i jnyredleu do mieszkauia. Kiedy odcho-
dilem ze stodoly Jech i Samel pytali mnie
czy jnydrie Gass Amila na co odpowiedzialem
ze jnydrie doic kwow. Jech i Samel prosili aby
Gass Amila jnymioala im mleka. Kiedy wenteu do
mieszkauia Gass Amila siidriala jny jicem, nato-
miast ja umyleu si i Gass Amila jodala
mnie kolacje, ktora skladala si z chleba i mleka.
W czasie jonywania kolacji do mieszkauia wento
dwóch randamnow jnyguchich, ktoryz kwatrowali
w staryjosi. Jedem mowil jo jolsku narzwal se
Sribet a jony drugiego mi zmalu. Po wejciu
do mieszkauia Sribet zapytal, gdzie jest Gass
Amila mowil zeby ockwonye to stodole. Gass Amila
dala mnie kluc i jnydriala, aby ockwonye
im stodole. Wiec ja byntu jny randam-
ni z mieszkauia i udaleni do stodoly. Wi-
chodu randamow Sribet jnydriat, ze w stodole
jest dwóch ob. narabalen jnydriat, na co
odpowiedzialem, ze ja w obone. Po cym wroslism
jonynek.

BUIAD - GPO1

66 99

BUIAD - GPO1

Einschreiben Luftpost

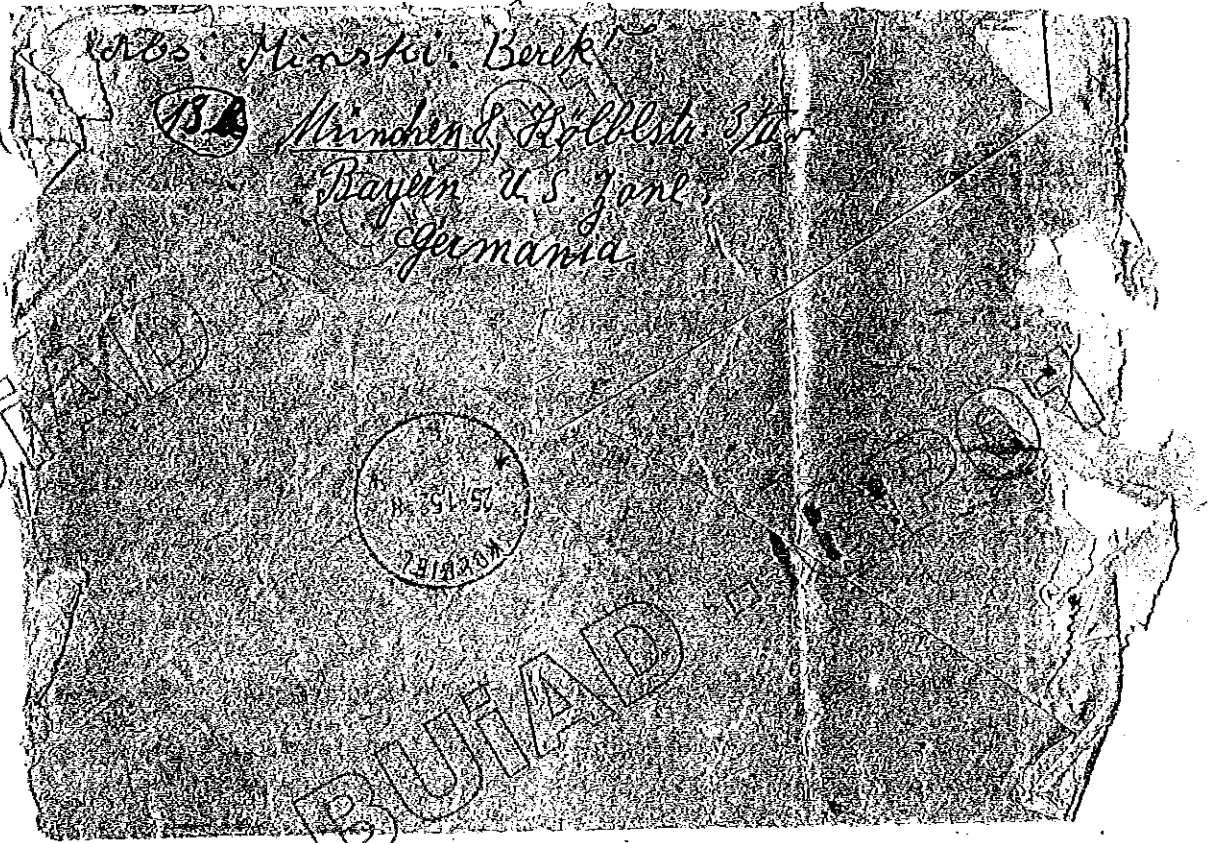
R München 57
13b 078

Gars Stanisław
Imma Kolb
Wien Wladimir
Pawel Minsk-Marewicz
Wojewodstwo Warszawskie
Polska

MIT LUFTPOST
PAR AVION

BUIAD

BUIAD - GPO1



BUiAD - GP01

BUiAD - GP01

18 XII 1954
18 XII 1954
Droga Familja Sars!
List wasz otrzymalismy za co
nam serdecznie dziękujemy.

Nie możemy sobie przedstawić ile
radości twój list mnie sprawiał.
Bo często Ciebie wspominałem i
kawrze opowiadałem o Ciebie, jak
rozwodzi o twój rodzinie. Chciał
jeść raz w moim życiu
chciałbym z Tobą pomówić,
to jest moje marzenie. Gdyby
takich przyjacieli, jak ty, było
chciałbym już nie mogło znaleźć

i jestem przekonany, że i nie
znaję. Drogi Starszku! Oryginal-
ny twój list trzy razy prze-
czytałem. Gdyby prze-
czytałem moją korespondencję sta-
nęłoby mi przed oczami brat jak
rozwodzi morclerka Franek
jakbym ja chciał tam
być i rozmówić się nad nim.

Starszku. Jak już słyszałem
to sprawa przedstawia się w
ten sposób. Franek spotkał
nas to znaczy mnie z bratem

na ^{II} ² Władysław. Ponieważ
janeł był nasz dobry znajomy
zapropozował nam, żebyśmy
do niego przysli się ukrywać
to było w 1943 roku. Ponieważ
same wszystkie rzeczy
były schowane u niego miał
okazję nas do grobu zaciąg-
nąć. ~~On~~ Powiedział on
że połowę z tych rzeczy ⁷ ^{an}
zabierze dla siebie to za ^{cały czas}
krywania, a drugą połowę
wzela nam jak będzie po-
wójnie. ~~On~~ Powiedział on ^{aby}
przysli do jego domu to zna-
czy do jego ~~sterły~~ stomy i jak
zabierze stomy na wir to nas
włoić ~~po~~ stomy i ~~zawie~~
nas do ~~Kat~~bieli do jego sto-
lety więc mięcha była u nas
skóra i jak jesteśmy się ~~zawie~~
tak jesteśmy zrobili ~~G~~ tego za-
mego cni'a w noc ~~F~~ ~~Frejanie~~
nas zabrał ~~z~~ ~~Sabg~~. Wtedy
byliśmy przekonani, że ten

3
Wkrótce czas przerwemy, cho-
ciaż z bratem, gdyż cała
rodzina moja już była od-
dawna wystana do Trojanka
to znaczy 3 miesiące przed na-
szym przyjściem do Trojanka.
Otoż Trojanek ukorzył nas do
stołoty. Wtedy zawiadaliśmy więc
oddychać ale to nie na długo,
otoż po upływie 1 godziny przy-
szedł do nas powódź i nie przy-
nosi znowu kolaję, a zamiast
kolaję, po upływie jeszcze jed-
nej godziny to znaczy razem
byliśmy w tej stołocie tylko
dwie godziny. On nam przy-
prowadził zanczarmę.

Natomiast Trojanek ze swoim
mówił już zobaczyć teraz jest
właśnie kolaję gotową
jakiś karak nam wyjść i
dążyć i dalej pojechać w
kierunku lasu nie dążyć
daleko pojechać tylko 50 metrów za
stołotą w tym samym czasie

i jęwa brat⁴ mój się przewrac
a jak widziałem że brat jęwa
do siostry zawstam ucieka
siostrę zaskli strzelać ranną
siostrę chciało abym ją przy
ciu zostat. Schowałem się na pro
gu domu w kracu, a ranną
błądną Zandarmerski wlecieli
do środka domu. Natomiast Troja
nek i Zandarmerski stanęli
przy bracie. Następnie ja do
ciem pabiegłem na pole i scho
wałem się w kracu i patrzyłem
co będzie z moim bratem. Troja
nek przyniósł konaty pochlaci
li brata i zanieśli go trochę
dalej od tego miejsca gdzie
zostat zastrzelony, i tam go
zakopali. Następnie Trojanek z
Zandarmerski posli do domu
mnie szukać. Siostrę chciało ab
mnie nie znaleźli. W tej samej no
cy uciekłem do wsi Włocławek
sprowadłem gdzie tam mnie y
ucelato ukrywać przez krótki

BUiAD - GPO1

BUiAD - GPO1

5
czas u pełnej rozdrinności ~~u~~ na-
rywata się ~~bręznowa~~. Po trzech
tygodniach ~~now~~ się o mnie do-
wiedział. przyszedł z ianalar-
merjos na przeszukiwanie całego
mięszka i tu temu się nie udało
gdyż ~~to~~ ~~była~~ ~~ta~~ nie chciała
mnie wydać. Aby opisać
wszystko to by ~~całe~~ powieści
nie wystarczyły, ale jak będzie
potrzebne to ~~z~~ ~~z~~ całym dnia-
mi będę ~~z~~ pisał. Wam nawet
ile rozganin to znaczy niewol-
ników wydać na śmierć i ~~ist~~

BUiAD - GPO1

BUiAD - GPO1

BUİAD - GPO1

6
wet gclrie leri. ⁶lely Pan Bög
go skarat za wrystko jego cry-
ny. co wypełnit. Teraz troas
co clo nas. Mam Boga drishia
odclang i dobra zong jak nò
nèi sliernego synka. Synek
nek mój ma 2 ~~tyr~~ latka
jwi mowi i jest mglwy chłoj.
cryk ber wroka. Ja pomalu
zarabiam. Ja jsi mieszkam
na innej Golicy nie na melu-
siner strasse tylko na Köll
jzera nar napisz adres

BUİAD

BUİAD - GPO1

7/2

Kłótel str 3. Miński. Miń-
 chen 8 Bayern. Germania.
 Ponieważ ja nie mogę teraz być
 w Kolbiedzi to ty jako oddany
 kolega mój remisi się nad Trojan-
 kiem żeby Bóg go okarał.
 Starzku daj nam raz-
 odprężyć nie żatuj czasu
 dla mnie gdyż ja się Tobie
 odwdzięczę może jeszcze będzie
 czas że będziemy razem Piż-
 dury list abym miał co cry-
 tać. Życzę wam życzliwego
 nowego roku i wesołych świąt
 Pozdrawiam Rodziców twoich
 Bracia i siostrzanną, siostry,
 rodzeństwo, siostrzanki, siostry-
 nowce, Kuzynów przy planie
 i ściskam Cię. Pozdrawiam
 twoich dzieci i żonę.
 Odemnie Też.
 Drogi Starzku! Proszę Cię
 weź se doś kilka świątków
 chwyci się gdzieś Trojanek siędzi

i wejści do szefa jego inaczej
można powieścić jego ślad
wtedy i podpinacie się że coś
później i jak wy sami wiecie że
to jest czysta prawda, że to
tak było to prawie każdy wie.
Wtedy proszę cię żebyś nawet coś
komentowało chociaż cokolwiek, albo
mówiłaś. To się Tobie w moim
życiu odwróci. Albo ci wyszła
praca, jak tylko będzie moż-
na. Teraz co słuchasz u was?
Jak u was zarobki? Jak się dzie-
ci czują? Jak się uroga?

im stodole wentem na ołtarnię roztwoytem 67
 obom, do której wchodził i jaskółkiem wżem Srebrak
 a ja z tym drugim statem jym winajach.
 Srebrak wyprawiał Jcha i Srebrak, który był
 rozbrajał i obaj randaumi Jcha i Srebrak
 wyprawiali za stodolę, gdzie za chłodem
 było słychać strąty. Na te strąty Jcha wznosił
 za stodolę i tam randaumi randauma
 stojącego jym rabiety a Srebrak leciał
 jym łagocnie w stronę lasu i strąkał.
 Randaum ten randaum mni i porodził
 rby go randaum. Do rabiety donosił
 Srebrak i poraził go randaum a następnie
 Srebrak udeł si do soltysa Wielgoławskiego
 a ja z tym drugim randaum udeł si
 na podwórko Wielgoławskiego. Z miernikami
 wyneł Srebrak z Wielgoławskim, który miał
 jym sobie katanę, poraził i wren udeł si
 smy si do rabiety. Tam wykopał wspólnie
 z Wielgoławskim dół do którego włożyliśmy
 randaum randaum randaum, natomiast
 jym Wielgoławskim randaum dół
 obaj udeł si do jym miernika, gdzie
 włożyliśmy randaum na temat rabiety, Srebrak
 że Jch udeł to mpre si randaum i spalił
 randaum. Następnie poraził do domu.
 Jass Anila randaum jym buchmi, do
 której nie mi mpre, natomiast Anila
 randaum

już wyzyskał i widać, że jeżeli został zabity a
drugi zbije; ni mogła tego dowiedzieć, że
na tyle stał się i jak Teek mógł zbije
over nadużyciu mi, i tak dwa następne
wstał dobytek i robaczył w górze mi
kierunek, na co odpowiedział, że może
sama go szuka. Nadużyciu, że Teek
porozumiał na postawie swojej, że jak dwie
kafki, dwie parę butów spodnie. Kiedy to Gass
Amila dwa następne w górze nadużyciu
do obony i przyjechał do miasteczka. Następnie
zawne mówiła do mnie, że Teek musi sym-
fować over mówiła mi, kto go przyjechał
np. mówiła, że Teek uchrzął w Srofiny,
w Bgla Jana i Gassa over w kufy Jana.
Jednego naru i audamni byli w Srofiny za
Teekiem, że mi i malili go w tym czasie
Gass Amila mówiła do mnie, żeby doleci
kucnie to by go udata. Audamni w oknie
chupaji nic nie było, przyjeżdżali by nary do
Gass Amila i jak nar karali mnie i tak
zawstał się, co ja myślałem. Gass Amila
wysłał do audamni i co z nim i tak
leć o czym rozmawiałe by mi słyszeć.
a następne mi my ci i tak do Władimir.
a Gass udata mi i tak. Po powrocie opora.
data, że ci i audamni i przyjeżdżali mi i
Bgla by w Srofiny, tego mi powiedział.
Kazanet.

Dwoma rękami mi zaczęli jej. Nadciśnieniem, i
równie jej ichał do mi, Srebrak z tym co
tęże uderzał w rękę Srebra. Wiosna 1944.
widziałem Gass Amiel i tymi rękami
u drabka we wsi Władym. Ja w tym czasie
byłem łęgi i Amiel zawołała
były porwał w stodole Gass Amiel
kupi stomy, gdzie widać uwarali, i musi
tam ktoś się uhywać.

Pyt. Do wiadka Gass Amiel

czy poświęcałem rękami rękami rękami
jedyń. Trojanka Jana?

Odp. Nie poświęcałem rękami rękami rękami
Trojanka, Jana i wyjasniam, i z Trojankiem
Jannem jechałem do stogu, jednak do Stodoly
wogóle nie chodziłem. Nie widziałem Jela
i Srebra ani z nimi. Nie rozmawiałem i nie
widziałem jak Jela i Srebra wzięli na wóz
i nie widziałem, i tym wozem oni jechali.

Jak wspomnię tego wieczora co został rękami
Srebra i rękami do mojego mieszkania
przychodzili i nie widziałem ich. Gass mówił
mnie, i bym postarała się dla Jela i Srebra
i mojego mieszkania bo kopał się Niemców
jednak nie słyszałem na nich. Przecy Jela
i Srebra, które przetrwały w stodole wzięli mi
spuściliśmy a spuszczali ich Trojanki.

Gass Amiel

Na jst to prawda, że w tym dniu co został
 zabity Souł jak powiedział Trojański ja wiedziałam
 jak jemu i wiedziałam, że Souł został zabity
 a Teek zbiegł a tylko Trojański jak powiedział
 mówił, że Souł został zabity a Teek zbiegł.
 Jak powiedział mi mówiłam, żeby Trojański
 szukał Techa, że more, gdzie leży więcej. Nie jest
 prawda, że do mnie w okresie amfajgimichim
 chij powiedział zandammi, że śledził
 za Techem, żeby go zabił.
 Kiedy Soula zandammi zabił słyszałam
 strasy, licząc na to, że mi wychodziłam
 gdyż opalam.

Garr Aniel

Na tym protokół konfrontacji rakonicznej
 i jej skutkach jako zgodny z mozymi
 konfrontacji
 przeprowadził
 oficer śledczy

podpisali
 podpis. 1. [signature]
 świadk. 2. [signature]

Garr Aniel

BUiAD - GPO1

BUiAD - GPO1

78
82

GPO1

1952. r. w

Wice-Prokurator, ~~St. Ratuszowa 15, 00-122 Warszawa~~, Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, **Zygmunt Byteński**

10-25 1997

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez odebrania
~~przepraszania~~¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art.
 94 k.p.k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o zna-
 czeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasa-
 dzie art. _____ k.p.k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾.....



Imię i nazwisko Wielgoławski Szymon - Jan

Wiek

dane na k. 53

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie

Karalność.....

Stosunek do stron: obcy

W czasie okupacji mieszkałem w osadzie Kołbiel, gm. Kołbiel, pow. Min. Mazowiecki. Od samego początku okupacji pełniłem obowiązki zastępcy sołtysa. Podsołtysem byłem w ciągu 5 lat. W ciągu 5 miesięcy, gdy Niemcy aresztowali sołtysa Wesiaka, prostuję, że go nie aresztowali, a zawiesili w czynnościach, pełniłem wówczas obowiązki sołtysa. W naszej wsi ze strony władzy niemieckiej był jeszcze t. zw. "burmistrz". Gdy mnie raz groziła wybranie sołtysem, w r. 1942, to mnie ów burmistrz nie zatwierdził tak, że ja w dalszym ciągu pozostawałem na stanowisku podsołtysa. Podsołtysem byłem Łaskus Aleksander, który już był prawie do końca okupacji z tym, że ponim był jeszcze przez jakiś czas Nowak.

3) Jana Trojanaka poznałem w r.1942, latem, kiedy on zaczął wozic do wsi w moim bezpośrednim sąsiedztwie drzewo na stodołę. Przedtem go wogóle nie znałem. Znałem natomiast jego dziadka, Gassą Ignacego, który miał pole w naszej gromadzie. Wożenie drewna przez Trojanaka trwała przez 2- 3 tygodnie. Powyższe drewno Trojanek woził z obywatelem polskim na dowości żydowskiej, imieniem "Icek". Icka tego znalem jeszcze przed wojną. Mieszkał on wraz z całą rodziną w wsi Kołbiel. Jego ojciec trudnił się handlem nabiału, który wozwoził po pensjonatach na linii EMD,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku/należy przekreślić.

2) W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakieś udzielił świadek. po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 101 k. p. k.).

Helgetaski Syyttöni Järvi

Ja nieraz ze swoją furmanką odwoziłem do Sróborowa z nabiałem ojca lub matkę Icka, który wówczas jeszcze był małym chłopcem. Wiem, że Icek miał jeszcze jednego brata, dokładnie imienia brata nie pamiętam. Ja zwałem ojca Icka "Iglickim", on się na to nie obrażał, ale nie wiem, czy to było jego istotne nazwisko, czy też nazywał się w rzeczywistości inaczej. Słyszałem we wsi naszej nazwisko "Apfelbaum", ale nie wiem, czy należało ono do ojca Icka, czy do kogo innego. Kołbiel jest małą osadą i w tej osadzie było sporo rodzin żydowskich.

Wiem, że gdy byli Niemcy wszystkich Żydów zabierali, to zabrali również rodzinę Icka. Było to, zdaje się, w roku 1942. Icka pracującego u dziadka Trojanka, tj. Gassa Ignacego, ale wspólnie z Janem Trojankiem, wiozłem bardzo często przed zabranie wszystkich Żydów z Kołbieli. Icek kosił, orał, żyto wozził z Janem Trojankiem itd. Wogóle Icek pracował jak parobek, nie wiem, czy miał wynagrodzenie od Gassa. W tym czasie, gdy Icek pracował u Gassa, to jeszcze jego rodzina mieszkała we wsi Kołbiel i inni Żydzi nadal we wsi mieszkali. Żydom było wówczas wzbronione wychodzić poza teren wsi. Do wywiezienia Żydów z osady Kołbiel, co miało miejsce w r. 1942, w miesiącu, wrzesniu, ja z Ickiem zetknąłem się dopiero w r. 1944, po wyzwoleniu naszej osady przez wojska radzieckie. Icek przyszedł wówczas do Jana Trojanka po wszystkie swoje "gałgany". Zaznaczam, że razem z Janem Trojankiem mieszkała wówczas Aniela Gass, córka Ignacego Gassa, i jednocześnie ciotka Jana Trojanka. Gdy Icek wrócił, słyszałem głośną rozmowę między Ickiem, a Janem Trojankiem i Anielą Gass. Mieszkam w bliskim sąsiedztwie i część tej rozmowy słyszałem. Jak usłyszałem krzyki, dochodzące z domu Trojanka, wyszedłem na podwórze i przez jakiś czas słuchałem, o co się tam kłóć. Słyszałem, jak Icek mówił do Trojanka i Gass Anieli: "za wszystkie moje dobre uczynki, za to, cośnie wszystko ode mnie zabrali, na przechowanie, toście mi jeszcze brata wydać i mnie wydać w ręce żandarmerii". Trojanek i Gass tłumaczyli się przed Ickiem, że to nie oni wydali, a żandarmeria przyszła sama. Ja uważam, że to musi być kłamstwo ze strony Trojanka i Gass Anieli, albowiem sama żandarmeria nie mogłaby przyjść niezawiadomiona do Trojanka. Ja osobiście jestem najgłębiej przeświadczony, że Icka z jego bratem musieli wydać żandarmerii ktoś z rodziny Trojanka, albo on sam, albo Aniela Gass. Starego Gassa ja o to nie podejrzewam, bo jest stary i porządny człowiek. To przeświadczenie o tym, że żandarmeria do Trojanka przybyła zawiadomiona albo przezeń osobiście, albo przez jego ciotkę Anielę Gass opieram m.in. i na tym, że rozmawiałem na ten temat z Ickiem, który również był przeświadczony, że jego wydał Trojanek Jan. Odnosnie Anieli Gass Icek miał o wiele więcej podejrzeń, cały ciężar swych podejrzeń kierował on na Trojanka Jana.

Późną porą, jesienią, w roku 1942, w jakieś 2 miesiące po wywiezieniu Żydów z Kołbieli, przyszło do mnie 2 żandarmów jako do sołtysa i zapytali się, gdzie mieszka Jan Trojanek i Aniela Gass. Odpowiedziałem, że mieszkają w żydowskim domu, po Kejzmanach. Żandarm odpowiedział, że Kejzmanów było dużo. Żandarmi brali Żydów często na roboty, przed ich wywiezieniem i dlatego znali ich z nazwiska. Żandarm kazał mi zaprowadzić siebie do Trojanka Jana. Zaprowadziłem ich. Wszedłem do mieszkania Trojanka. W domu zastałem Trojanka i Anielę Gass. Ja nie zatrzymywałem się w domu Trojanka. Spytaliśmy się tylko żandarmów, czy jestem wolny i odszedłem. Oni za mną od razu wyszli we trzech. Szedł Trojanek Jan i obaj żandarmi. Szli oni w stronę stodoły. Jak już po-
dałem żandarmi z Trojankiem wyszli z mieszkania natychmiast po moim wejściu. Ja zabawiłem u Trojanka tak krótko, że nawet nie zdążyłem usłyszeć treści rozmowy ich z Trojankiem. Z przebiegu zajścia wnioskuję, że żandarmi wogóle prawie nie rozmawiali z Trojankiem, bo na to nie było czasu. Żandarmi byli ze starej wsi, odległej o 1 kilometr od Kołbieli. Idąc do domu, słyszałem skrzyp wierzezi stodoły, i słyszałem jak wyjmowali skobel. Po paru minutach usłyszałem strzały. Zastanowiłem się nad przyczyną strzałów, których było parę. Po paru minutach przychodzi ten sam żandarm do mnie, żeby dać ludzi do zakopania człowieka. Kogo zakopawać żandarm nie powiedział. Tłumaczyłem się, że jest późna pora. Wówczas kazał mi on samemu pójść. Poszedłem z łopatą i latarką. Wychodząc z domu spotkałem Trojanka w towarzystwie drugiego żandarma. Odeszliśmy jakieś 60 kroków i zobaczyłem trupa na ziemi. Leżał on twarzą do ziemi i z powodu późniejszego pogody trupa nie rozpoznaliśmy. Po zakopaniu trupa - wróciłem do domu. Na drugi dzień przybył do mnie Trojanek Jan i opowiedział mi, że "Żydów" wydała jego ciotka Aniela Gass, że jeden z tych Żydów zdołał uciec, a że może on jeszcze wywołać zemstę. Trojanek mówił, że Tymi "Żydkami" byli Sruł i Icek. Trojanek czuł potrzebę tłumacze-

Wielgotaski Symon Jan

nia się przedemną, jako podsołtysem i sąsiadem, albowiem sprawa zabójstwa brata Icka i wydania ich przez Trojanka Jana z Aniela Gass była już głośna we wsi "Gadka" przeważnie obciążała Trojanka. Wioska, tj. ludzie we wsi wyrażali przypuszczenie, że raczej powinien był to zrobić Trojanek Jan, bo on był mężczyzną. Ja również tak według siebie wnioskuję, że raczej zrobił to Trojanek Jan, a nie jego ciotka, bo on był mężczyzną.

Widziałem u Anieli Gass i Trojanka Jana następujące rzeczy, pochodzące od Icka: kożuch, w którym chodziła Aniela Gass. A gdy Icek wrócił odebrał on ten kożuch. Widziałem u Anieli Gass kapy na łóżkach i wszyscy ludzie we wsi Władzin, gdzie mieściło się gospodarstwo Ignacego Gassa, oraz Icek mówił, że Gass Aniela i Trojanek używają kap rodziny Icka. Icek mówił, że on przeniósł do Gassa Ignacego wiele rzeczy. Żadne konsekwencje karne nie spotkały Trojanka za przechowywanie owych dwóch Żydów. Wiem, że Niemcy za przechowanie Żydów karali Polaków śmiercią. Jeśli zatem żandarmi nie ukarali Trojanka Jana za ukrywanie Żydów w stodole, to uważam, że Trojanek Jan albo też Aniela Gass musieli być w zмовie z żandarmami. We wsi Kołbiel na temat omawianego wypadku ludzie mówili, że bracia Icek i Sruł zostali tego samego dnia ściągnięci do Kołbieli i że przedtem przebywali oni we wsi Władzin, i że Trojanek z ciotką musieli tych ludzi sprowadzić do siebie specjalnie, aby ich tego samego dnia wydać w ręce żandarmerii. Taka była powszechna wsi na ten temat opinia.

Zeznałem wszystko. Protokół został mi odczytany i jako zgodny z tym co zeznałem przeze mnie podpisany.

przesłuchał:
/Z. Bytkański

/Wielogołaski Szymon-Jan/.

Wielogołaski Szymon Jan

BUiAD - GP01

BUiAD - GP01

81
85

Protokół

końcowego przesłuchania podejrzanego

Dnia 31 stycznia 1952 r.

Rej. śledczy

(Oznaczenie stanowiska)

Prokuratury

Wojewódzkiej

w

z siedzibą w

Warszawie

w osobie

F. Niewiadomskiej

(Nazwisko przesłuchującego)

z udziałem protokolanta

przesłuchał

Jana Trojanaka s. Szymona i Franciszki z d. Gass

podejrzanego z art. 1 p. 2 dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r.

który po wyjaśnieniu jakie przestępstwo mu zarzucono i po zaznajomieniu go

z treścią zebranych dowodów zeznał co następuje: Nie przyznaje się do winy że jesienią roku 1944 r. w Kołobieli pow. Mińsk Mazowiecki, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wydałem do żandarmerii niemieckiej dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej Icka i Sruła Apfelbaumów, których na kilka godzin przed wydaniem przywiozłem ze wsi Władzin od gospodarza Ignacego Gassa i pozwoliłem ukryć się w mojej stodołę, i wyjaśniam: od roku 1939 pracowałem w gospodarstwie mojego dziadka Ignacego Gassa jako parobek, za pracę dostawałem wyżywienie i ubranie. W roku 1943 w miesiącu maju zacząłem utrzymywać z moją ciotką Anielą Gass stosunki płciowe, t. j. żyłem z nią jak z żoną. Od Ignacego Gassa wyprowadziłem się wraz z ciotką moją Anielą Gass w grudniu 1942 r. do Kołbieli na ulicę 3-go maja numeru domu nie pamiętam, gdzie zamieszkaliśmy w domu pożydowskim. Dlatego wyprowadziłem się z Anielą z domu jej ojca, bo gospodarstwo ich miało być częściowo rozebrane t. j. miała być rozebrana stodoła i obora, bo budynki te jak również dom mieszkalny Ignacego Gassa stały na placu jego brata Franciszka, co było powodem kłótni rodzinnych, a dlatego Gassowie postanowili pobudować się na swojej ziemi. Gassowie mieli jeden plac we władzinie a drugi w Kołobieli. O tym żeby budować się w Kołobieli zdecydowała Gass Anieli, bo chciała mieszkać w mieście. Nie przyznaje się do tego, że wówczas już gdy mieszkaliśmy z Anielą, t. j. gdy mieszkaliśmy sami w domu pożydowskim w Kołobieli, żyłem z nią jako z żoną. Ignacy Gass wraz ze swoją żoną i córką Weronką mieszkali dalej we Władzinie i nigdy się do nas do Kołbieli nie sprowadził. W Kołobieli mieszkaliśmy z Anielą jako z żoną do roku 1947. Pierwsze 14 Anieli Gass odpisała mi w maju 1943 r. A drugie 14 Anieli Gass odpisała mi w r. 1947. W m-cu albo styczniu 1942/3 roku, w południe

Wojewódzkiej

pojechałem z Aniela wozem do Gassa Ignacego po słomę. Gdy weszliśmy do mieszkania Gass Ignacy powiedział do Gass Anieli; żeby załatwiła Żydów t.j. Icka i Srula Apfelbaumów, bo oni siedzą u niego w stodole, jedzą u niego i nie chcą nigdzie pójść, dlatego, że im się należy od Gass Anieli za pracę przez całe lato zapłata i (że chcą odebrać rzeczy swoje t.j. pościel, bieliznę, ubrania, kożuch i inne rzeczy, których nie widziałem bo były zapakowane w tłumoki i leżały w szafie. Prostuje, że rzeczy te widziałem, były to damskie ubrania siostry Icka, różne firanki i t.d. dokładnie nie pamięta. Rzeczy te Aniela Gass wszystkie zabrała do Kołobieli. Aniela Gass odpowiedziała ojcu na to, że dzisiaj z nimi wszystko załatwi. Ja w tej rozmowie udziału nie brałem pomimo, że miałem wówczas lat 24 i byłem członkiem rodziny. Po tej rozmowie Gass Aniela poszła do stodoły, gdzie byli Icek i Srul i tam rozmawiała z nimi kilka minut, co widziałem z podwórka, bo stodoła nie miała ścian, ale co rozmawiali tego nie słyszałem. Później, gdy ładowałem słomę na wóz, Icek mi przy tym pomagał, Aniela powiedziała do obojga Żydów, "nie martwcie się pojedziecie z nami", co usłyszawszy Icek i Srul zaczęli coś mówić pomiędzy sobą po Żydowsku. Po nałożeniu słomy wróciliśmy z Aniela do mieszkania, gdzie ojciec zapytał Anielę jak załatwiła z Żydami, na co ona odpowiedziała, że zabiera ich ze sobą do Kołobieli. Przed wyjazdem naszym od Ignacego Gassa Icek i Srul weszli na wóz i ukryli się w słomie, poczem pojechaliśmy. Nie przyznaję się do tego, że już we Władzinie umówiliśmy się z Aniela, że najlepiej będzie pozbyć się Żydów, nie płacąc im i nie oddając im ich rzeczy przez przywiezienie ich do Kołobieli i wydanie w ręce żandarmów. Z Władziny wyjechaliśmy, to była godzina mniej więcej 4-ta, lub 5-ta, jak dojechaliśmy do Kołobieli było już szaro. Po drodze Aniela nie rozmawiała ze mną na temat ukrytych w słomie Żydów i nie pamięta, żebyśmy wogóle o czymś rozmawiali. Po przyjeździe do domu w Kołobieli Aniela weszła z kubelkiem gliny, którą ukopałem po drodze, do mieszkania, a ja wjechałem z wozem do stodoły, gdzie obaj Żydzi zeszli z wozu i pomogli mi zładować słomę. W stodole pozostałem jeszcze około dwie godziny, podczas których rąbałem drzewo, ile drzewa rąbałem nie przypominam sobie, rąbałem przy świetle księżyca, potem ścieliłem posłanie dla Icka i Srula ze słomy, ścieliliśmy wszyscy trzej, a później jeszcze rozmawiałem z nimi o tym co oni myślą robić dalej, a oni powiedzieli mi, że jak Aniela wypłaci im za pracę i odda rzeczy, to pójdą w stronę Kałuszyna. Przez te dwie godziny Aniela do Stodoły nie przychodziła. Ja byłem pewny, że Aniela odda im rzeczy i oni sobie pójdą i pomimo, że kilka dni wcześniej, prostując tego samego dnia przed wyjazdem do Władziny Aniela powiedziała, prostując po raz drugi, że kilka dni przedtem Aniela powiedziała odnośnie Icka i Srula, "ja z nimi cholernikami załatwię" a było to powiedziane tonem groźby, to ja jednak byłem pewny, że Aniela im te rzeczy odda. Wyjaśniam, że już kilka dni wcześniej Aniela i ja wiedzieliśmy, że Apfelbaumowie upominają się o zapłatę i zwrot rzeczy, ale przez te dni nigdy i nic, ani słowa na ten temat z Aniela nie rozmawiałem, nawet wówczas gdy powiedziała z groźbą w głosie, że z tymi cholernikami załatwi, nie zapytałem się co ma na myśli, jak myśli załatwić. Nie pytałem dlatego, bo to mnie nie interesowało, bo to i tak dla mnie nie było co ona sobie przywłaszczyła, bo wtedy nie była ona moją nieślubną żoną. Po zabicu Srula i po ucieczce Icka pytałem Anielę dlaczego wydała ich na śmierć, na co odpowiedziała mi "to mój interes nie twój co ja z nimi zrobiłam", wówczas powiedziałem jej, że Icek może spalić z zemsty budynki, na co odpowiedziała, "ja go cholernie znajdę" i wiem o tym, że starała się go znaleźć, szukała go u Szopy Maryjanny, u Baka i u Gassów. Ja u Szopy M. Icka nie szukałem i nie potrafię wyjaśnić dlaczego Szopa M. tak zeznaje. Gdy miałem wychodzić ze stodoły Żydzi prosili żeby im przynieść gorącego mleka, zamknąłem ich w stodole na kłódkę, przyszedłem do domu i powiedziałem Anieli, żeby im zaniósła mleka. Aniela była wtedy w kuchni, nie pamiętam co robiła, nic mi na to nie odpowiedziała. Pobyt w domu może 10 minut, zacząłem jeść kolację, gdy weszli żandarmi. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego Aniela zeznaje, że ja powiedziawszy jej, żeby zaniósła im mleka wyszedłem z domu i nie było mnie do godziny 20-tej. Dodaję, że jak tylko wjechaliśmy do stodoły Icek zauważył przez szparę stodoły przechodzących dwóch żandarmów, którzy poszli dalej nie zwracając uwagi na stodołę, w której byliśmy. Z tego wnioskuje, że Aniela Gass musiała wychodzić po wodę, czy też może specjalnie w tym celu na ulicę, zameldować tym żandarmom, że w stodole są Żydzi.

Bożenka

c.d.zeznań Trojanka Jana

Na tej podstawie posądzałem i posadzam Anielę Gass, że to ona wydała Icka i Srula na śmierć, bo w inny sposób nie mogę sobie wytłumaczyć skąd żandarmi dowiedzieli się, że Żydzi są w stodole, bo gdy weszli, to od razu kazali sobie otwierać stodołę, zachowali się w następujący sposób: weszło dwóch żandarmów, nie przypominam sobie dobrze czy to sołtys ich wprowadził, jeden z żandarmów powiedział po polsku, gdzie jest stodoła Gass Anieli, czy też, gdzie jest wasza stodoła, otwórzcie ją, wtedy Gass Aniela podała mi klucze i powiedziała: idź otwórz. Nie zauważyłem czy była ona przestraszona, wydaje mi się że raczej nie. Ja wziąłem klucze i poszedłem z żandarmami, byłem przestraszony myślałem, że zabiją mnie razem z nimi, bo wiedziałem, że kto przetrzymuje Żydów tego Niemcy zabijają. Nie pomyślałem, że zabiją Anielę, bo od razu pomyślałem że ona sama zameldowała, bo żandarmi odnosili się do niej w grzeczny sposób, a nie byłem pewny czy na mnie nie złożyła winy, że przetrzymuję Żydów, bo w tym samym roku wcześniej, chciała mnie wydać do Prus. Na połowie drogi do stodoły żandarmi powiedzieli do mnie, że w stodole jest dwóch Żydów, na co odpowiedziałem, że są. Żandarmi odnosili się do mnie grzecznie. Otworzyłem oborę, żandarmi zaświecili latarkami, kazali Żydom wyjść, krzycząc do nich po niemiecku. To, że żandarmi przechodzili koło stodoły jak podałem wyżej, zaraz potem jak wjechałem wołem do stodoły t.j. że Aniela Gass mogła ich zauważyć i zameldować, że ma Żydów co najwyżej minutę lub dwie później niż widziałem ich ja i Żydzi, a pomimo to żandarmi nie zjawili się w stodole w przeciągu następnej minuty a tylko po dwóch czy trzech godzinach, tłumacząc tym, że Aniela musiała się z żandarmami umawiać, żeby zabrali ich jak będzie zupełnie ciemno, na co żandarmi widać się zgodzili. Mimo, że wielokrotnie mówiłem Anieli że Icek może się zemścić, nie powiedziałem jej, że domyślam się w jaki sposób ona ich wydała, ani ona się do mnie nigdy nie przyznała. PO zabiciu Srula mówiłem sołtysowi Wielgoławskiemu, że niepotrzebnie Aniela ich wydała, bo Icek uciekł i teraz może podpalić zabudowania i co jej to da. Aniela bardzo rozpacziała, że Ickowi udało się uciec i mówiła tyle strzałów a cholernik uciekł i kazała mi iść go szukać, że może gdzie leży postrzelony to trzeba go wykończyć, na co odpowiedziałem jej, że jak miała sposób żyć cie im zabierać za trochę łachów, to niech go szuka, na co odpowiedziała że bym nie był opiekunem Icka. Chcę jeszcze wyjaśnić, że Aniela mogła jeszcze przed przywiezieniem Apfelbaumów umówić się z żandarmami, żeby przyszli, bo ona przywiezie Żydów, dlatego, że już od kilku dni wiedziała, że Żydzi się upominają o swoje, przez cały czas odgrzała się na nich tak jak zeznawałem wyżej, z żandarmami znała się, bo żandarmi przychodzili do Modrzejewskiego, który mieszkał w naszej sieni, a tego dnia co pojechalismy do Władzina, ona koniecznie upierała się żeby tego dnia jechać a nie nazajutrz, pomimo, że nie było pilnej potrzeby, bo jeszcze było parę pęków słomy, która mogła starczyć na jakieś dwa trzy dni. Nic więcej w tej sprawie nie jest mi wiadomo. Odczytano.

BUiAD - GPO1

BUiAD - GPO1

Sygn. akt

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 7 lutego 1952 w Warszawie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor¹, Prokurator

Wojewódzkiej P. Niewiadomski

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez odebrania

przysiężenia¹). — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art.

94 k.p.k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o zna-

czeniu przysiężenia Prokurator odebrał od niego przysiężenie na zasa-

dzie art. 440 k.p.k.²), po czym oświadczył, on, że²)

i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Aniela Gass

Wiek 17.VII.1903r. we Władzinie pow. Mińsk Mazowiecki

Imiona rodziców Marianna i Ignacy Gass

Miejsce zamieszkania Kołbiel ul 3-go maja nr.26

Zajęcie rolniczka

Karalność 2 tygodnie z art. 256 KK

Stosunek do stron siostra matki podejrzanego ~~z wyłączeniem~~ Gass Aniela

W 1942 roku latem mój ojciec Ignacy Gass zgodził do pracy Żyda Icka Apfelbauma, którego nazywano nie wiem dlaczego Ickiem Iglickim, bo ojciec jego, wiem o tym z całą pewnością, bo od 20 -tu lat brali u niego mleko, nazywał się Herszek Apfelbaum. Ojciec umówił się z Ickiem, że za pracę przez okres letni zapłaci mu nie pamiętam czy 2 czy 4 metry żyta. Zaprzeczam kategorycznie, że to ja godziłam Ickę do pracy, bo ja wtedy gospodarstwem nie rządziłam, tylko ojciec, być może, że byłam obecna przy ugodzie, ale nie pamiętam tego dobrze. Jak Icek zaczął u nas pracować to getta wcale u nas nie było, ale Icek przyniósł do nas na przechowanie wszystkie swoje rzeczy jak pościel, bieliznę, ubranie, jak również siostra Icka dała mi wszystkie swoje rzeczy na przechowanie i kazała mi nawet chodzić w tych jej rzeczach, żeby wszyscy wiedzieli że to jest mój kożuch a nie jej, żeby Niemcy nie zabrali go tak samo t.j. z tych samych powodów kazała mi chodzić i używać wszystkich innych rzeczy. O tym, że Icek narzekał, że ja chodzę w tych rzeczach i niszcze je a jemu nic nie chce oddać pomimo, że on uciekł wraz z bratem z tran-
portu, nic nie mają i marzną i nie mają się czym ratować, ani z czego

¹) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²) W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 101 k. p. k.).

Gass Aniela

żyć, -nie nie jest mi wiadome, bo ani Icek, ani Srul do mnie tego nie mówili, natomiast nie pamiętam czy mówił do mnie o tym ojciec, t.j. czy ojciec mówił mi, że Icek i Srul upominają się o pieniądze za pracę i o rzeczy które oddał mi on i jego siostra na przechowanie. Wyjaśniam, że Jak Icek i Srul zbiegli z transportu i przyszli do Władzina do mego ojca, to ja wtedy mieszkalam jeszcze u ojca we Władzinie. Dobrze pamiętam, że od ojca do Kołbieli wyprowadziłam się na dzień przed wigilią Bożego Narodzenia 1942 roku, a Icek ze Srulem zbiegli z transportu i przyszli do nas mniej-więcej o miesiąc wcześniej aniżeli ja się wyprowadziłam. Jak Icek i Srul i Srul przyszli, to opowiadali w jaki sposób udało im się uciec z pociągu i zbiec, co zamierzają robić nie mówili nam, jedli u nas, brali sobie sami swoje rzeczy, co brali to nie wiem, Srul podarował mi niebieską bluzkę i mieszkali przez ten miesiąc co ja byłam u ojca u nas w stodole, która była poczęści rozebrana, t.j. nie było ścian, tylko dach. Przez cały ten miesiąc o nic się u mnie nie dopominali. Ojcu wcale nie przeszkadzało, że Żydzi ukrywają się u niego, nigdy ich nie wyganiał, mówił tylko, że jak chcą to mogą sobie mieszkanie zmienić a jak im tu dobrze to mogą sobie mieszkać i mieszkać dokąd będą chcieli. Icek i Srul jedli przez ten miesiąc u nas, i u mieszkającego po sąsiedzku Franciszka Gassa. Ojciec żywił ich bardzo chętnie, bo dlaczegoż by miał im załować, nie przeszkadzało mu nic że żywi dwóch dorosłych mężczyzn, bo stać go było na to. Ja też się nie sprzeciwiałam temu, że się u nas Żydzi ukrywają, bo uważałam, że im się słusznie to należy, bo Ickowi należało się od nas za pracę, a rzeczy to uważałam że są ich a mnie nic do nich, tylko w rzeczach Icka siostrę chodziłam, bo ona mi pozwoliła. Ani ja ani mój ojciec nie obawialiśmy się chować Żydów, pomimo, że słyszeliśmy o wypadkach, że ci którzy przetrzymywali Żydów, byli rozstrzeliwani przez żandarmów razem z tymi Żydami. Jak Trojanek był ustosunkowany do ukrywających się Żydów tego nie wiem. Trojanek był u nas wtedy jako pracownik-parobek, nic w gospodarstwie do niego nie należało. Po przeprowadzeniu się do Kołbieli wraz z Trojankiem, codziennie lub co drugi dzień chodziłam do Władzina do ojca, brałam stamtąd chleb i kartofle oraz inne rzeczy a ja nosiłam mleko, bo krowy były u mnie w Kołbieli. Rzeczy Icka i jego siostry zabierałam wrzyskie do Kołbieli dlatego, że we Władzinie były poroźbierane budynki gospodarskie jak stodoła, obora a w mieszkaniu było ciasno i nie było miejsca gdzie trzymać tych wszystkich rzeczy, pozatym w mieszkaniu było brudno, bo pownoszone były rozmaite rzeczy brudne z rozebranej obory, więc szkoda było żeby się te rzeczy Icka i jego siostry brudziły. Więc ja te rzeczy złożyłam razem z moimi do kufra i wywiozłam do Kołbieli. Ojciec bał się żeby u niego tych rzeczy kto nie przyszedł i nie ukradł więc był bardzo zadowolony, że ja je zabrałam. Srula i Icka ja się nie pytałam czy są zadowoleni z tego, że ja te rzeczy zabieram do Kołbieli. Nie pytałam ich dlatego, bo w tym dniu co ja te rzeczy zabierałam to ich w szopie nie było. Dlatego tak się pośpieszyłam z wywiezieniem ich rzeczy i nie czekałam aż oni przyjdą aby ich spytać czy oni sobie tego życzą, bo na Władzinie była dużo złodziei i bałam się, że im te rzeczy ukradną, na początku miesiąca w którym się wyprowadzałam wyprowadzono nam nawet krowę z obory. Kiedy już przychodziłam do Władzina a mieszkalam w Kołbieli, pomimo że przychodziłam codziennie lub co drugi dzień, nigdy się z Ickiem ani ze Srulem nie widziałam i nie rozmawiałam z nimi. Nie wiem również czy oni ukrywali się w tym czasie, gdy ja codziennie na Władzin przychodziłam, dalej u mego ojca czy też poszli gdzie indziej. Gdy pytałam ojca czy Żydzi przychodzą do mieszkania to ojciec powiedział mi, że wcale nie przychodzą, a czy się dalej ukrywają w tej nawpół rozebranej stodole tego ojciec nie wiedział, bo do stodoły nie chodził, bo nie miał potrzeby a ja też tam do stodoły ani razu nie poszłam i w słowie ich tam nie szukałam. Nie szukałam ich dlatego, bo bałam się że kto podejrzzy, tego samego bał się i ojciec, może ojciec kiedy po ciemku i zajrzał do tej stodoły, ale mnie o tym nigdy nic nie wspominał. Ja nie szukałam Icka ani Srula, żeby porozumieć się z nimi, czy też przypadkiem nie potrzebują oni czegoś z tych swoich rzeczy, które ja zabrałam do Kołbieli, bo uważałam, że jak będą potrzebowali, to sami się zgłoszą. Czy oni wiedzieli, że ja zabrałam te rzeczy do Kołbieli, tego nie wiem, wcale się u ojca o to nie dowiadywali, bo znali dobrze ojca i byli pewni, że nic im u ojca nie zginie. Z czego ci dwaj Żydzi żyli uciekłszy z transportu, tego nie wiem, zastanawiałam się z czego żyją i doszłam do wniosku, że mają dużo znajomych którzy im bardzo chętnie dają jeść a jeśli chodzi o ubranie to, gdy im czegoś zabraknie, to napewno do nas t.j. do mnie lub do mego ojca się zwrócą. Ja wszystkie rzeczy Ickowi oddałam, ale po wyzwoleniu już, Icek miał do mnie pretensję, krzyczał na mnie gdy odbierał rzeczy, że prz

Gara Antel

88 84
właszczyłam je sobie, czy krzyczał również, że ja i Trojanek winni jesteśmy śmierci jego brata, bośmy ich wydali w ręce żandarmów, tego nie pamiętam, przypominam sobie, że krzyczał tak, ale tylko w odniesieniu do Trojaneka a nie do mnie, do mnie tylko miał pretensję, że przywłaszczyłam sobie jego rzeczy. Kiedy pojechałam z Trojankiem do Władzina po słomę w styczniu 43r. nie nie wiedziałam, że w powrotnej drodze Icek i Sruł jadą nafurmance przykryci słomą, ja ich tego dnia wogóle na oczy nie widziałam. Dowiedziałam się o tym, że oni z nami przyjechali furmanką dopiero po przyjeździe do domu a właściwie w kilka godzin po przyjeździe do domu, dopiero wtedy gdy Sruł był już zabity. Gdy rozległy się strzały, ja wcale nie wiedziałam kto strzela i do kogo, żandarmów w moim mieszkaniu tego wieczoru nie było, stwierdzam to kategorycznie. Dlaczego Wielgoławski zeznaje że przyszli do niego żandarmi, pytali gdzie ja mieszkam i kazali się do mego mieszkania zaprowadzić, co on wykonał to jest przyprowadził ich do mego mieszkania - tego nie wiem. Nie potrafę również wyjaśnić dlaczego Trojanek również zeznaje, że żandarmi przyszli do mieszkania. Stwierdzam, że nie było takiego faktu, aby Trojanek przyszedł po przyjeździe do Władzina do mieszkania i mówił mi, że Icek i Sruł są w oborze, i żebym im zaniósła mleka i nie potrafę wyjaśnić dlaczego to zostało zaprotokołowane w protokole z dn. 25.X.1951r/k. 34. Ja nie potrafę wyjaśnić skąd żandarmi dowiedzieli się, że są w mojej stodołę. Jak przyjechalismy do Władzina, ja wszedłam do mieszkania od razu a Trojanek wjechał z wozem do stodoły zrzucić słomę, godzina wtedy mogła być 4-ta mniej więcej. Trojanek wrócił do domu wieczorem około 8-ej, 9-ej. Stwierdzam, że między 4-tą a 8-tą t.j. 20-tą w domu Trojaneka nie było. Ja go nigdzie nie posyłałam, w szczególności zaprzeczam, żebym go posyłała na żandarmerię, aby zameldował, że w stodołę są Żydzi. Ja nie wiążę faktu nieobecności Trojaneka w domu ze zjawieniem się żandarmów, którzy zabili Sruła. Ja w żaden sposób nie potrafę się domyślić i nie mam żadnych przypuszczeń co do tego w jaki sposób żandarmi dowiedzieli się o obecności Żydów w stodołę. Późno wieczorem usłyszałam strzały, dochodzące od mojej stodoły. Idąc strzałów było nie pamiętam, w każdym razie pamiętam, że był huk. Z mieszkania nie wyszłam, bo się obawiałam. Po strzałach, w godzinę lub dwie, zjawił się do mieszkania Trojanek. Wobec tego, że było ciemno w mieszkaniu, nie mogę ustalić, czy Trojanek był zdenerwowany, czy też spokojny. Po głosie Trojaneka stanu nerwów ustalić nie potrafę już, bo tego nie pamiętam. Jak wszedł do mieszkania Trojanek powiedział, że Sruł zabity, a Icek - zbiegł. Sruła i Icka od czasu pobytu we Władzinie nie widziałam, w widziałam ich przed miesiącem mniej więcej. Trojanek (nie mówił mi, gdzie Sruł został zabity, w jakich okolicznościach został zabity, a ja się nie pytałam. A ja się nie pytałam, bo się bardzo przelekłam. Potem Trojanek położył się spać i więcej ze mną tej nocy nie mówił. Dodaje, że już wieczorem, jak Trojanek wrócił do mieszkania, to powiedział, że Sruła zabili żandarmi. Ja nie pytałam się Trojaneka, skąd się żandarmi wzięli. Nie wiem, czy nad ranem następnego dnia coś na ten temat z Trojankiem mówiłam. W szczególności nie obawiałam się podpalenia ze strony Icka i nie odgrażałam się, że z Ickiem załatwię. Nic więcej nie mam do dodania. Protokół ten został mi odczytany i jako zgodny z tym co zeznałam przeżanie podpisany.

BUIAD
Bukowiadomsko

Gars Amelre

BUIAD - GPO

Mińsk-Mazowiecki, dnia 21.XII.1951 r.

A K T O S K A R Z E N I A.

przeciwko : Trojanowi Janowi s. Szymona podejrz.
z art. 1 p.3 Dekr. z dnia 31.VIII.
1944 r.

/podejrzany - aresztowany karta 7/

oskarżam: Trojanek Jana s. Szymona i Franciszki
z d. Gass ur. 16.IX.1918 r. w Łukówcu
gm. Parysów pow. Garwolin, narod. i ob.
polskiego, pochodzenie społecz. chłopskie,
z zawodu rolnika, wyksz. 4 oddz.
szkoły powsz., w wojsku nie służył, bez
odznaczeń i orderów, żonatego, posia-
dającego 28 ha ziemi, nie karanego,
ost. zam. w Kołbieli gm. Kołbiel pow.
Mińsk-Mazowiecki.

O to że:

Jesienią 1944 r. daty dokładnie nie ustalono, w Kołbieli gm. Kołbiel pow. Mińsk-Mazow. idąc na rękę Władzy Państwa niemieckiego działał na szkodę osób ze względów narodowościowych prześladowanych przez władze niemieckie przez to że: w celu wydania Niemcom ukrył w swych zabudowaniach 2-ch ob. narodowości żydowskiej nazwiskiem Icek i Sruł, Apfelbaum, a następnie przyprowadził 2-ch żandarmów i wskazał miejsce ukrycia Iceka i Sruła, w wyniku czego Sruł przez tychże żandarmów został zabity, zaś Icek zbiegł.

t. j. o czyn przewidziany w art. 1 punkt 2 Dekr. z dnia 31.VIII. 1944 r.

Na zasadzie art. 1⁷ § 1 i art. 18 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E.

W dniu 16.X.1951 r. przez Pow. Urząd Bezp. Publicz. w Mińsku-Mazowieckim został zatrzymany Trojanek Jan podejrz. o wydanie w ręce żandarmerii niemieckiej 2-ch ob. narodowości żydowskiej nazwiskiem Icek, i Sruł Apfelbaum.

W toku przeprowadzonego śledztwa na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień złożonych przez podejrz. ustalono co następuje: Trojanek Jan 28 ha. gospodarz na teren gminy Kołbiel przybył w 1938 r. z pow. Garwolińskiego i pracował u swego dziadka Gass Ignacego. Wiosną 1942 r. córka Gassa Aniela zgodziła do pracy ob. narodowości żydowskiej nazwiskiem Icek Apfelbaum pochodzący z Kołbieli. Tenże Icek służąc u Gassa udał się wozem Gassa do Kołbieli i wszystkie swoje rzeczy spakowane we 4-ch dużych workach przywiózł do Gass Anieli na przechowanie. Jesienią 1942 r. na polecenie Władz Niemieckich przyszedł do Kołbieli, skąd wraz z innymi

Włacin

został odtransportowany do Obozu w Pilawie. Garderobę swoją pozostawił na przechowaniu u Gass Anieli. W tymże czasie Gass Aniela z podejrz. Trojanekiem przeprowadzili się do nowowbudowanych zabudowań w Kołbieli i żyli jako nieślubne małżeństwo, jak również wszystkie rzeczy będące własnością Icka zabrali ze sobą. Też jesieni w czasie transportowania Icek i jego brat Sruł zdołali z transportu zbiec powracając do Gass Ignacego i ukrywali się w jego stodołę. W/w bracia rzeczy pozostawionych u Gass Anieli nie otrzymali, gdyż podejrzany Trojanek wraz z Aniela zabrali im pościel która znajdowała się w Kołbieli. Icek i Sruł stodołali się u Gass Ignacego upominali się o swoje rzeczy oraz o pieniądze, które należały się Ickowi za pracę. Gass Ignacy kilkakrotnie upominał Trojanek aby ten ostatni wraz z Aniela załatwili ich należności, lub też ukryli ich w bezpieczne miejsce przed władzami niemieckimi.

W m-cu grudniu 1942 r. daty dokładnie nie ustalono podejrzany Trojanek wraz ze swą ciotką Gass Aniela wozem konnym z Kołbieli udali się do swego dziadka Gass Ignacego do wsi Władzin po skomę. W stodołę zastali ukrywających się przed władzami hitlerowskimi Icka i Sruła Abfelbaum, którym podejrz. Trojanek zaproponował, żeby Icek i Sruł przyjechali z nim do Kołbieli w celu ukrycia ich przed władzami niemieckimi. Icek i Sruł zgodzili się na propozycję podejrz. Trojanek naładował na wóz skomę w którą się skryli i z podejrz. Trojanekiem przyjechali do Kołbieli, który podejrz. Trojanek ukrył w oborze mieszczącej się w sąsiadku stodoły. Porą wieczorową tegoż samego dnia Icek i Sruł prosili Trojanek aby ten przyniósł im mleka. Tenże Trojanek oświadczył że przyniesi im mleka, zamykając ich na klucz sam natomiast udał się do żandarmerii niemieckiej i złożył zameldowanie że w jego stodołę ukrywa się 2-ch ob. narodowości żydowskiej. Po upływie około 2-eh godz do zabudowań podejrz. Trojanek przyszedł 2-ch żandarmów niemieckich których podejrz. Trojanek zaprowadził do swej stodoły i wskazał im miejsce ukrywających się 2-ch. ob. narodowości żydowskiej Icka i Sruła, karta 14-15, 16-18, 23-24, 30-31, 38 i 43-44.

Po wejściu żandarmów do stodoły wyprowadzili ze stodoły Icka i Sruła udając się z nimi za stodołę w wyniku czego Sruł został zabity zaś Icek korzystając z nieuwagi żandarmów zdołał zbiec do wsi Władzin, gdzie miejscowym gospodarzom opowiadał całozajście narzekając na podejrz. Trojanek że miał im przynieść mleka to przyprowadził im 2-eh żandarmów. Karta 13-15, 16-18, 19-21, 43-44.

Podejrz. Trojanek obawiając się zemsty ze strony Icka, śledził za nim w celu zlikwidowania go. Po pewnym czasie podejrz. do-wiedział się że tenże Icek ukrywa się w zabudowaniach Szopy Marcyjanny we wsi Władzin. W tym czasie na terenie Kołbieli podejrz. spotkał 2-eh żandarmów w restauracji Poświatowej z którymi wypił pół litra wódki i powiedział że u Szopy Marcyjanny ukrywa się Icek. Pozatym nadmienił aby nie zabijali jej za to, gdyż ona ma dużo dzieci a tylko dali jej wycisk, że ona wyda miejsce ukrycia Icka. Żandarmi tego samego dnia udali się do Szopy Marcyjanny u której przeprowadzili rewizję domową w wyniku której ukrywającego się ob. narodowości żydowskiej, mimo że ten ostatni był ukryty w mieszkaniu w niewidocznej skrytce pod podłogą, nie znaleźli. Szopa Marcyjanna zapytała żandarmów będąc zapłakana, kto zrobił jej taki podstęp wówczas jeden z żandarmów, mówiący językiem polskim, powiedział że Trojanek powiedział im że u niej w mieszkaniu ukrywa się ob. narodowości żydowskiej Icek. Karta 39.

Tym sposobem ob. narodowości żydowskiej udało się przechować, który po wyzwoleniu przyszedł do Trojanek i zabrał swoje rzeczy, wykrzykując Trojanekowi że za jego pieniądze wybudował się, a nawet naskak na Trojanek żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy aresztowali go, lecz po pewnym czasie został zwolniony. Tak często

